

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

|                      |                     |
|----------------------|---------------------|
| miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h. |
| kwartal. 7 K. 50 h.  | wysyłką 9 K. — h.   |
| rocznie 30 K. — h.   | pocztow. 35 K. — h. |

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Po wyroku.

Wiedeń, 8 września.

(A) Sprawiedliwości stało się zadosyć. Trybunał wiedeński wydał w dniu wczorajszym wyrok w procesie uczestników napadu na uniwersytet lwowski. W gruncie rzeczy nie chodzi tutaj o tych skazanych. Są wśród nich młodzieńcy mniej albo więcej sympatyczni, są wśród nich tacy, którzy zapewne będą żałowali za lat kilkanaście, gdy dojrzeją i nabiorą równowagi duchowej, tego czynu, który ich zaprowadził na ławę oskarżonych i zaprowadzi do więzienia. Tutaj chodzi, aby naród ruski, cały naród ruski zrozumiał, że nie wolno walki politycznej prowadzić w taki sposób, w jaki ją prowadzą od dziesiątka lat przywódcy obozu, zowiącego się ukraińskim. Chodzi o to, aby Rusini radykalniejszego pokroju zrozumieli, że walkę polityczną w XX wieku wolno prowadzić jedynie z pomocą środków legalnych. Chodzi o to, aby już nie tylko w swoich czynach, ale nawet i w swoich mowach przestali się posługiwać groźbami użycia siły fizycznej.

I zdaje się, że wyrok sądu wiedeńskiego otrzeźwi radykalistów ruskich. Pałka przestanie być argumentem politycznym w ustach Rusinów radykalnego pokroju. Nie trzeba bowiem zapominać, iż wyrok sądu wiedeńskiego jest prejudykatem. Sądy galicyjskie nie potrzebują się rzadzić od tej pory zbyt daleko idącą i dlatego nadużywaną łagodnością, skoro sędziowie wiedeńscy zastosowali literę prawa.

Nie chodzi tutaj o garść młodzieńców miernej inteligencji, jak przyznawali sami obrońcy. Punktem ciężkości tego procesu było rozstrzygnięcie pytania, czy wolno Rusinom bezkarnie napadać na Polaków, grozić ich życiu, niszczyć ich dobytek kulturalny, szkodzić im materyalnie, czyli wprowadzać w życie teorie pośła Budzynowskiego. Wyrok, który zapadł wczoraj i motywy tego wyroku, świetnie zredagowane przez dr. Wachę, zaprzeczają mniemaniu Rusinów, jakoby Polacy byli wyjęci z pod prawa. Nietylko Rusinom, ale i Polakom państwo gwarantuje bezpieczeństwo życia i mienia, czyli teorie pośła Budzynowskiego oraz towarzyszków uznaje za karygodne.

Jak w parlamencie, tak i w sali sądowej Rusini popełnili mnóstwo nietaktów, które musiały zrazić do nich każdego człowieka kulturalnego. Śmiesznym albo odpychającym, jak kto woli, jest np. dr. Baczyński. Wy-

syła depeszę, która nawołuje do niszczenia i mordowania. A gdy go za to pociągają do odpowiedzialności, dziwi się, gniewa, obwinia prasę polską, że to z jej rozkazu prokurator wytoczył mu dochodzenie karne. Czyż to nie barbarzyńca ów młody człowiek mimo modnych i gustownych krawatów, mimo dobrze skrojonego ubrania i rękawiczek, w których wszedł ostatniego dnia do sali sądowej?

Proces, który w sobotę dobiegł kresu na bruku wiedeńskim, powinien tworzyć punkt zwrotny w rozwoju politycznym Rusinów, jeżeli są oni istotnie zdolni do rozwoju w kierunku dodatnim. Powinien ich otrzeźwić, powinien im powiedzieć, iż są na drodze fałszywej, ba! nawet na zgubnej przede wszystkim dla siebie samych. I pragnąłbym, aby tak było, boć nikt, kto kocha prawdziwą ludzkość i cywilizację, nie pragnie samobójstwa politycznego i moralnego obcych narodów. Boję się przecież bardzo, że tak nie będzie.

Björnson pisał o szatanie, który tkwi w duszy polskiej. Gdyby znał oba narody, polski i ruski, z własnej obserwacji, to dostrzegłby istotnie demona, lecz nie w duszy polskiej. Cała historia Rusi od wieków dowodzi, że ten demon tkwi w duszy iudu ruskiego i nie pozwala nigdy spokojnie, prawidłowo się rozwijać owemu narodowi, który z wielkimi przymiotami kojarzy w duchu wady ciężkie, spychające go zawsze ku przepaściom bezdennym.

Ta przestroga pod adresem radykalistów ruskich, że będą traktowani jako zwyczajni złoczyńcy, jeżeli nie wprowadzą walki politycznej na tory legalne, ta przestroga jest jednym z zysków polskich w owym procesie, który przez cały tydzień zajmował opinię publiczną Wiednia i Galicyi. Ale owych zysków jest więcej.

I tak Rusini się przekonali dowodnie, że mimo ich systematycznego podlizywania się — przepraszam za to trafne słowo — Niemcom, opinia publiczna w Wiedniu nie stanęła po ich stronie. Już zaraz podczas wyboru obrońców Rusini natrafiali na trudności bardzo znamienne. Komitet ruski, który kierował procesem, zgłaszał się do rozmaitych znanych adwokatów wiedeńskich. Natrafiał jednak wszędzie na odmowę. Dlaczego? Bo Rusini dyktowali adwokatom taktykę postępowania w sądzie, wymagali od nich rzucania oszczerstw na Polaków i na władze galicyjskie, denuncjowania Polaków wobec Austrii, Prus i Rosji. Na to nie chciał się zgodzić ani jeden z poważnych członków palestry wiedeńskiej. I Rusinom nie pozostało „nic inne-

go, jak zwrócić się do pp. Rodego i Joachima, dwóch krzykaczy żądnych reklamy, ale lichych prawników, nie mających doświadczenia, a nawet źle wychowanych.

To pierwsze rozczarowanie Rusinów. Liczyli oni na poparcie kolosalne prasy wiedeńskiej. Redaktorzy wiedeńscy mają do Polaków dużo uprzedzeń, bo nas nie znają, przeważnie z naszej winy. Mimo tych uprzedzeń jednak gazety wiedeńskie stoją zbyt wysoko, aby żywić sympatie dla młodzieńców, którzy bądź co bądź zniszczyli wnętrze uniwersytetu, teraz zaś na ławie podsądnych zapierali się wszystkiego, niby starzy wychowankowie kryminału. Rusinom się zdawało, że będą grali rolę bohaterów. Ale od bohatera wymaga się poczucia odpowiedzialności, jak słusznie stwierdził dr. Wach. Tego poczucia młodzieży ruskiej zabrakło. I dlatego prasa wiedeńska się nimi nie entuzjazmowała, przeciwnie brzydziła się nimi mniej albo więcej wyraźnie.

## Z Węgier.

Budapeszt, 5 września.

(cz) Za kilka dni mają zjechać się już w stolicy wszyscy ministrowie węgierscy i sekretarze stanu, którzy w pierwszym rządzie muszą zabrać się do dalszych opracowań poszczególnych punktów rokowań ugodowych, ciągnących się wciąż jeszcze ku ogólnemu utraceniu. Potem wejdą na porządek dzienny ostateczne przygotowania do wniesienia nowych projektów pod obrady parlamentu. Jaki po raz pierwszy zjedzie się 10 października. Do tego czasu musi równocześnie wyklarować się stanowisko katolickiej partii ludowej wobec stronnictwa niezawisłości, jako też muszą ułożyć się stosunki pomiędzy samymi kosztownikami, którzy podzielili się na rozliczne grupki, różniące się od siebie gruntownie.

Największe dyferencje panują pomiędzy członkami frakcji klerykalnej a postępowymi demokratami, jacy radziby pozbyć się swych przeciwników za każdą cenę. W ostatnich czasach można było zauważyć, że również wielu po dziś dzień wolnomyślnych kosztowników zaczyna coraz wyraźniej przyznawać się do antysemitycznych haseł centrum partii ludowej, co prawdopodobnie spowoduje ukrywaną dotychczas niezwykle starannie przed obcem okiem zupełną zmianę w uformo-

## Z teatrów zagranicznych.

II.

„Salome“ Ryszarda Straussa i „Józef w Egipcie“ Mehula w operze frankfurckiej.

„Jakże piękna jest księżniczka Salome dzisiejszej nocy!“ woła Narraboth, młody, urodziwy Syryjczyk, zakochany w córce Herodyady. I temi, napozór nieznającymi słowy, rozpoczyna się słynny utwór Ryszarda Straussa. A jeżeli paż odpowiada mu: „Nie patrz na nią tym wzrokiem, bo stać się nieszczęście może“, to nie napróżno, gdyż słowa Narrabotha zawiązują istotnie straszny dramat, odsłaniając odrazu przyczynę w ciężkie brzemienną skutki.

Bo zaiste, dzisiejszej nocy jest księżniczka „Salome“ piękną i stać się nieszczęście może...

Przedewszystkiem, wśród oper nowoczesnych jest ona niezaprzeczenie księżniczką. Odczuwa się w niej rasę, mimo zwyrodniałe jej upodobania i nikt chyba nie zaprzeczy, że ten, co ją spłodził, należy do rodu geniuszów. Tetrarcha to zimny, samolubny i despotyczny, lecz podwładne sobie moce trzyma ręką silną, a bogaty jest i pyszny. Któż z dzisiejszych równać się z nim może? W czyjemiż mieniu znajdują się te wyszukane kamienie dziwnych kształtów i barw, te stada najradszych praków? Czyż nie pyszni się muzyka jego tysiącami barw i połysków i czy nie zmienia się często (zbyt często niestety) w chór onych białych pawi, co to często niestety w chór onych białych pawi, co to olśniewają egzotycznością, a równocześnie trapią ludzkie uszy krzykiem oschłym, rozpaczliwym, beznadziejnym, jakgdyby nieszczęście miało być naprawdę nieuniknione?...

Lecz nie uprzedzajmy konkluzji i wróćmy do przebiegu akcji dramatu.

Zaledwie kilka słów zamienili Narraboth z paziem a dwaj żołnierze na straży stojący między sobą, gdy oto daje się słyszeć głos Jochanana z głębi studni i Salome wybiega na terasę pałacu, szukająca powietrza i chłodu po dusznej uczcie, podczas której Herod prze-

śladował ją nieustannie wzrokiem swym lubieżnym. Gromy, rzucane przez proroka na matkę jej i ojczyma, nie przerażają księżniczkę. Zaciekawiona niepomnie, upewniwszy się, że to człowiek młody, postanawia zobaczyć go koniecznie, chociażby wbrew zakazowi Heroda. Nie wstrzymują jej w tem ani słowa żołnierzy, ani perswazyje Narrabotha: przeciwnie, zakochany młodzieniec będący dowódcą straży, ma spełnić jej żądanie. Jakoż ulega zalotnej kusicielce i rozkazuje Jochanana wyprowadzić.

Stało się wedle woli księżniczki. Półnaga wychudła postać, skórą tylko wielbłądzą okryta, otwary bladej i oczach zapadłych, ukazuje się przed nią. Wyrazy proroka, jak chłosta spadają znowu na gniazdo Heroda w szeteczne. Lecz Salome nie bierze ich wcale do serca. Ona w tej chwili, ujrawszy młodość i przezniesiony czystości tego dziwnego człowieka, zatapia w nim chciwy swój wzrok i śpiewa hymny miłosne „włosom, jak heban czarnym“, „ciału białemu, jak kość stoniowa“, i „ustom czerwonym, jak jabłko granatu, srebrnym rozcięte nożem“. Ale dusze tych dwojga ludzi nie rozumieją się nigdy: on wskazuje jej horyzonty odległe, jasne, i drogę cierniową do nich wiodącą; ona zna tylko ziemską miłość i upojenia jej zmysłowe. I nie powstrzymują jej rozpaczliwe usiłowania Narrabotha, i nie oderwie jej od Jochanana nawet krew; gdy bowiem Syryjczyk przeżony wyuzdaniem księżniczki, przebija się u jej stóp i pada martwy, ona szaleje dalej, wołając nieustannie z wrastającą zacieklnością: „Całować chcę usta twoje Jochananie!“ Tylko o zimną świętość proroka słowa te rozbić się mogą. Jakoż ze wzgardą odwraca się Jochanan od księżniczki i znika w głębinie cysterny.

Tymczasem Herod, zaniepokojony o Salome, ku której tajemnym pała ogniem, wychodzi na terasę wraz z Herodyadą. Tu następuje scena, w której cichy rozmowa małżonków łączy się z głosem proroka, wychodzącym z podziemi i z hałasem biesiadników, w całość dźwięnie denerwującą.

Żydzi prowadzą dysputę religijną, sprzecząc się zażarcie o to, który z proroków ostatni widział Pana Boga. Powstaje chaos nieopisany.

Ale Herod radby się weselej zabawić, aby odegnąć ponure przeczucia, trapiące go nieustannie. Na zakończenie biesiady pragnąłby oczy swe napaść widokiem pięknej Salome, której ciało ma w tańcu czarujące roztaćcać wdzięki. Wszystko, czego ona zażąda, ofiarowałby za chwilę rozkosznego widoku. Ale Salome się waha, a matka nie chce dopuścić do tańca. Lecz oto myśl jakaś zapaliła się w głowie dziewczyny: Herod przysiągł wobec dworu i obcych gości, że dotrzyma przyrzeczenia, więc ona gotowa jest tańczyć. I tańczyć zaczyna. Owinięta siedmioma zasłonami, zakreśla przed łoknami oczyma tetrarchy tysiące zgieć i ruchów, przyspieszając w końcu rytm swego tańca, aż wreszcie wyczerpana pada u stóp Heroda. Jakieżże zapłaty żądaś, pyta zachwycony. A ona zwoina, zdanie po zdaniu, wypowiada swoją prośbę. Herod truchleje, usłyszawszy w końcu, że to o głowę Jochanana chodzi. Zaczyna się z nią targować. Wszystkie swe skarby ofiaruje jej w zamian za głowę tego, przed którym ma wielki, tajemny lęk: i klejnoty najcenniejsze i stado białych pawi, połowę kraju, szaty kapłańskie i zastonę z świątyni gotów jej oddać. Lecz ona z uporem, wrastającym coraz gwałtowniej, żąda ciągle i nieodmiennie głowy proroka.

Herod ustępuje. Kat schodzi do studni. Chwila najwyższego napięcia. Długa pauza, wypełniona wiralem w orkiestrze i zagadkowym cykaniem nieznanego instrumentu jakiegoś (flazeolety kontrabas), aż wreszcie z cysterny olbrzymia ręka się wynurza i podaje na srebrnej misie głowę Jochanana. Widzowie grozą przejęci księżniczkę szal ogarnia: wszak zaspokoić teraz żądę swoją może, ucałować martwe usta, te same, co żyjąca tak niedawno pocałunku jej odmówiły. Śpiewa więc pieśń jak orkan wściekłą, krwiożerczą i miłosną zarem. Nawet dwór Heroda zepsuty i cyniczny, z przeżeniem spogląda na nią, gdy uniesiona perwersyjną chucią, zatapia swe usta w usta proroka, a ramionami obejmuje głowę jego. Lecz wszystkim widoku tego za dużo. Kazano światła pogasić. Herod udaje się do swoich komnat, a stanawszy na jednym ze stopni wiodących na górę, woła krótko do żołnierzy: „hej zabić tę dziewkę!“ I Salome ginie wśród ciosów zoldactwa.

waniu się stronnictw. Będzie ona niechybnie potężną porażką dla olbrzymiej partii koszurowskiej i zmniejszy niepomiarnie liczbę jej adherentów, z których wielu przeniesie się do stronnictwa katolicko-ludowego. Zwłaszcza księża, znajdujący się dotychczas w sporej liczbie pod komendą Koszuta, zamierzają gromadnie opuścić szeregi partii niepodległości, gdzie im zaczyna być coraz niewygodniej w towarzystwie liberalów, rozprawiających o formie, w jakiej mogłoby nastąpić skonfiskowanie wszelkich dóbr kościelnych. W ogóle z tego, co można się dowiedzieć, widać, iż w szeregi koalicji wkraść się nieprzewidywane zamieszanie, a wodzowie łamią sobie głowy nad sposobami zażegnania niebezpieczeństwa.

Jako dowód poważnego osłabienia węgierskiego rządu może służyć następujący fakt. Oto w miejsce zmarłego patriarchy serbskiego, Brankowicza, postawiła serbska partia radykalna kandydaturę biskupa Zmejjanowicza, co nie bardzo było na rękę gabinetowi, gdyż ten kandydat na tron patriarchalny był przywódcą opozycji przeciw nieboszczykowi i obwiniał go o różne malwersacje, co głównie przyczyniło się do śmierci Brankowicza — ale ostatecznie, jak się zdaje, Zmejjanowicz otrzyma aprobatę Budapesztu, głównie dzięki temu, że trzech radykalnych Serbów zobowiązało się pod tym warunkiem wstąpić do jednej z partij rządowych.

Nowy patriarcha wywdzięczyłby się zaś w ten sposób swym prawosławnym owieczkom, iż na cele ich stronnictwa oddawałby połowę swego olbrzymiego dochodu. Niema co mówić! Interes korzystny, ale kompromitujący wszystkich trzech kontrahentów. Ze strony rządowej zaprzeczono dziś wprawdzie tej historii, ale tak błado, że raczej wypada wierzyć zapewnieniom tych, którzy ustawicznie podpatrują rząd w jego najtańszych czynnościach.

Sytuacja w Kroacji zmieniła się na lepsze. Widać wyraźne dążenie do zaprowadzenia porządku w pogmatwanych sprawach administracyjnych, a przede wszystkim do nawiązania zerwanych stosunków pomiędzy gabinetem Wekerlego a koalicją serbsko-chorwacką. W obozie kroackim panuje niezgoda. Wytworzyły się dwie grupy: jedna, życząca sobie kompromisu z Węgrami, ale z pominięciem bana Rakodczaya, druga zaś, pragnąca jak najostrzejszej walki. Do tej ostatniej rzekomo należy także słynny poseł Supilo, który w dzisiejszym numerze swego organu „Novi list“ napada w niezwykle ostrym tonie na Madziarów i do dawnych postulatów przylączył jeszcze żądanie równocześnie przeprowadzenia powszechnego prawa głosowania we wszystkich krajach korony św. Szczepana.

Wiadomości, jakie w wielkiej liczbie nadchodzą z Kroacji, są tak bałamutne i różniące się od siebie, że trudno jest zorientować się pośród nich i doszukać rzeczywistości, gdyż wszystkie mają pozory prawdopodobieństwa. Jedno przecież widać jasno, że dawny ten upór Kroatów zniknął prawie zupełnie, a jeżeli tu i ówdzie odzywają się głosy w guście posła Supila, to jest to jedynie dowodem, iż zadrawscy politycy nauczyli się taktyki od Madziarów: w chwili największej opresji i kiedy trudne położenie zmusza gwałtem do kompromisu, rzucić nieprzyjacielowi piaskiem w oczy i udawać pewnego siebie. Z bardzo poważnego źródła dowiedziałem się, iż rokowania między jedną z grup partii niepodległości a serbsko-chorwacką koalicją są

Widowisko skończone. Trwało siedm kwadransów. Obywa się ono bez jakiegokolwiek introdukcji, dekoracje się nie zmieniają, zbyt długich przerw niema, mimo to dramat ten muzyczny wyczerpuje nerwy do cna: słuchacz uczuwa, iż pracował dłużej, niż na niejednym wieczorze Wagnera. Swoją drogą, libretto, mimo, że w czytaniu wydaje się bardzo zwięzłe, połączone z muzyką wydłuża się nad miarę. Już bowiem u Jochanana, (partya, traktowana przez kompozytora po mistrzowsku), słuchacz tępieć poczyną na wszystkie najwyszukańsze efekty harmoniczne i orkiestralne. Następnie sceny prócz wysoce charakterystycznej dysputy żydowskiej, nie utrzymują go w jednakowym napięciu, aż gdy przychodzi do sceny tańca. I taniec jednak trwa zbyt długo, a po pewnej chwili przestaje działać. Co do dalszych scen, to są one czystem już pastwieniem się nad nerwami słuchacza, który cierpienie, drętowieje, omdlewa... Dopóki pożądane świeże powietrze nie orzeźwi go po wyjściu z teatru.

Diwnym przypadkiem, miałem sposobność w odstępie trzech dni zaledwie, w tymże samym teatrze słyszeć rzecz dyamentalnie przeciwną: Mehula „Józefa w Egipcie“, operę z XVIII stulecia. Dwie zatem kartki biblijne najzupełniej odmiennie: jedna przewrotnością, rozpustą i krwią powalana, druga choć nie pozbawiona grzechu i winy (Simeon nosi w sobie ten żywioł głównie) to jednak pogodna, harmonii pełna i nad wyraz czysta; w jednej miłość najskrajniej zmysłowa jest osią dramatu, w drugiej pierwiastku erotycznego brak zupełnie, w „Józefie“ bowiem ani jedna kobieta (prócz żeńskiego chóru) nie występuje, jak to wiadomo tym co mieli sposobność słyszeć duetu Mehula. Ryszard Strauss, sądząc z „Salome“, nie zdołałby odmówić sobie z pewnością wprowadzenia Putyfary, pocziwy Mehul nie dotknął tej postaci wcale.

Nie przeczę, że „Józef w Egipcie“ wiele posiada ustępów zbyt już może naiwnych, nie przeczę, że dialogi mówione (zwłaszcza w patetycznym tonie śpiewa-

już oddawna w toku i że ich „spiritus movens“ po kroackiej stronie jest nie kto inny, lecz właśnie poseł Supilo. Wymieniono już nawet cenę, za jaką ma zapanować spokój za Drawą. Oto pan Rakodczay pójdzie w odstawkę, a miejsce jego zajmie mąż zaufania kroackiej koalicji.

Nie jest to być może wyjście, na które zgodzą się wszyscy członkowie chorwackiego Zjednoczenia, ale prawdopodobnie większość oświadczy się za kompromisem. Charakterystycznym jest, że w ostatnich dniach ustąpił ze swego stanowiska prezydent koalicji chorwacko-serbskiej dr. Grzegorz Tużkan. Jest to jeden z twórców najsilniejszej obecnie w Kroacji partii prawnej, człowiek nieposzlakowanego charakteru i niezwyklego hartu. Z zasady przyjaciel Węgrów, wojował jednak ustawicznie z hr. Khuenem Hédervarym, który też przesładował go do niemożliwości. Tużkanowi wytaczano proces za procesem, a wreszcie wykreślono go z listy adwokatów. Opowiadał mi pewnego razu o swych ówczesnych kłopotach. „Wystawiłem sobie podówczas dom przy jednej z pryncypalnych ulic, ale niestety na hipotece było sporo długów, które ciciąłem spłacać z dochodów, jakie przynosiła kancelarya. Gdy mnie jednak wypuszczono z więzienia, odsądzono mnie równocześnie od adwokatury, nie było zatem innej rady, jak w nowym budynku założyć kawiarnię. Zostałem tedy kawiarniczym na własnych śmieciach i jestem zadowolony z mego teraźniejszego zajęcia, którego nikt mnie już pozbawić nie może“. Tużkan przyjechał do Budapesztu przy końcu ostatniej sesji z najlepszymi zamiarami wynalezienia jakiegoś „modus vivendi“ w czasie coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu, lecz brutalność niektórych posłów madziarskich jako też chwiejność rządu zniechęciła zupełnie starego parlamentarzystę i skłoniła go do zajęcia stanowiska skrajnie opozycyjnego. Jego ustąpienie dowodzi tedy, iż ogół posłów usposobiony jest więcej pokojowo, a Węgrom od strony Chorwacy nie grozi już niebezpieczeństwo.

## Wiadomości polityczne.

### MAROKAŃSKI SZARLATAN.

Z Marakeszu doszły do niemieckich i angielskich korespondentów listy od tamtejszych kupców z wiadomościami godnymi uwagi. Wszyscy Kabyli na południu i w głębi kraju, z wyjątkiem stronników saharoskiego agitatora Ma-el-Ainina, uznali Hatida Mulej sultaństwo. Sultana dąży na razie do opanowania całego wybrzeża, potem ma się udać do Rabatu i tam być proklamowanym w meczecie. Odnosnie do Ainina zdaje się, że dotychczasowe informacje o nim były fantastyczne. Anglik H. Griffin, zdawna osiedleńcy w Magadorze, znający Ainina od wielu lat, podaje o nim takie wiadomości: Nazwisko jego znaczy: „Oczy źródlane“, a pochodzi stąd, że miał znaleźć źródło wody w pełnej pustyni. Adeptci jego głoszą, że wydobyl wodę sztuką magiczną.

Ainin jest, według Griffina, skończonym oszustem, wiodącym życie na koszt i z wyzyskiem sultana Abdul Aziza. Cztery miesiące roku mieszka w Sussie, a resztę miesięcy spędza na podróżach do Fezu, gdzie zamieszkuje w sultańskim pałacu i otrzymuje ogromne sumy

ków niemieckich) są nużące. Z tem wszystkiem jest tam ogromnie dużo artyzmu. Nie dlatego, że muzyka trzyma się form klasycznych i ma prawo, aby ją za wzorową pod tym względem uważać; i nie dlatego, że melodia po melodii płynie okrągło i przystępnie, lecz dlatego, że kompozytor umiał małymi środkami (orkiestra mozartowska!) cudownie niektóre rzeczy odmalować i wzbudzić u słuchacza nastrój, jakiego daremnie szukalibyśmy u niejednego z nowoczesnych kompozytorów. A nadewszystko dla tej prostoty i czystości, liczącej przedziwnie z legendową czystością bohatera i z powagą biblijnego obrazu.

Obie opery były w ogólności dobrze wykonane. Prócz Forchhammera, który mi zbyttnio przypominał Beckmiesera, a był Herodem, wszystkie partye śpiewano bardzo dobrze (zwłaszcza p. Kernic jako Salome), orkiestra zaś, w szczególności w „Salome“, wybornie spełniała swe zadanie, jak wiadomo niepospolicie trudne. Licznym zespołom w „Józefie“ brakowało potroszę doskonałej ścisłości, ale pozatem, sądząc z opisanej poprzednio premiery „Demona“, wykonania takiego nie spodziewałem się wcale.

Nie mogę też zaprzecić uczucia, iż „Józef“ Mehula wydał mi się maścią na obrażenie przez „Salome“ nerwy słuchowe. I trudno mi było uchronić się od myśli, czy za lat 100 mogłaby „Salome“ podobne spełniać zadanie wobec jakiejś swej następczyni? Bo wszak i dzieło Straussa ulegnie kiedyś w przyszłości losom każdej rzeczy i stanie się „przestarzałe“. Jakże ten słuch ludzki wówczas będzie wyglądał? Co wówczas będzie eufonią, a co kakofonią?...

Jeszcze więc piękna istotnie, ta księżniczka opery nowoczesnej? — Wracamy do kwestyi postawionej na początku.

Nie mówiąc o samym dramacie, nie tykając kwestyi jego estetycznej a tem mniej etycznej, trzeba w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że jako utwór sceniczny, akcją swą w połączeniu z muzyką wywiera niezaprzecze-

pienne. Kabylowie nienawidzą go, gdy wraca do Sussy, napadają nań i zabierają mu sultańskie dary. Dlatego Ainin podróżuje teraz morzem. Jest ogromnie gwałtowny — jednemu z niewolników, który ukradł dwie cebule, kazał odciąć obie ręce — uważa się za wszechwładnego na południu, w rzeczywistości nim nie jest. Szarlatan ten niema w ciągu obecnych wypadków do odegrania żadnej roli wybitnej.

### „CASABLANCA POSŁYSZY JESZCZE O MNIE“.

Coraz bardziej uwydatnia się antagonizm niemieckiej prasy względem oficjalnej postawy niemieckiego rządu w sprawie marokańskiej. Prasa, a po niej części także publiczna opinia w Niemczech irytuje się i niecierpliwi akcją Francuzów, coraz głośniejsze domaga się, ażeby flaga niemiecka „pokazała się“ natychmiast na wodach Maroku, a bynajmniej nie myśli poprzestać na wystaniu tam tego tygodnia kadeckiego staktu „Charlotte“, który ma zawiązać opodół Tangeru.

Rząd może niema zamiaru uwzględnić tych skarg i żądań — ale z drugiej strony, nie może pozostać głuchym na przedstawienia, jakie odbiera z kół handlowych i okrętowych, skarżących się na ciężkie straty, poniesione w Casablance. Kanclerz Bülow znajduje się w wielce kłopotliwym położeniu. Organ berlińskiego mieszczaństwa „Vossische Ztg.“ występuje najgwałtowniej przeciwko bierności rządu po zbombardowaniu Casablanki, a jednocześnie radykalna „Freisinnige Ztg.“ zapytuje, gdzie są logiczne czyny na poparcie pamiętnych słów, które cesarz Wilhelm wyrzekł w Tangerze: „Casablance posłyszysz jeszcze o mnie“.

Trzeźwiejsza część niemieckiej prasy wyraża nadzieję, że ks. Bülow zdołał uspokoić reprezentantów niemieckiego handlu i okrętowych interesów, którzy przybyli z Casablanki i jak wiadomo, onegdaj byli u kanclerza na audyencji. Ale, o ile wiadomo, kanclerz mógł dać tylko ogólnikowe zapewnienia, że interesy niemieckie w Maroku pozostają w najtroskliwszej pieczy cesarskiego rządu...

### MESYANIZM CESARZA WILHELMA.

„Am deutschen Wesen wird einmal noch die Welt genesen“, zawołał cesarz Wilhelm w Monasterze, gdzie tymi dniami otworzył prowincjonalne westfalskie muzeum — tą cytata z poety niemieckiego przedbismarkowskiej epoki zakończył mowę, której prawie każde zdanie razi jakąś potworną nieszczerością. Jednakże zasługuje ona na uwagę. Była wygłoszona na bankiecie, w którym uczestniczyło, obok następcy tronu i dwu młodszych synów cesarza, także kilku książąt niemieckich i protestanckich i katolickich kościelnych dygnitarzy.

Cesarz mówił o polityce socyalnej, stanął silnie przy zasadach, zaznaczonych w słynnym manifestie Wilhelma I z r. 1881, kładł wielki nacisk na to, że nie rozróżnia między protestantami a katolikami, od jednych i od drugich spodziewa się czynnej pomocy w pracy nad społeczną reorganizacją. „Religia — powiada wobec kościelnych dygnitarzy — nie w ciasnem, kościelnem znaczeniu, lecz jako praktyczny pierwiastek codziennego życia, jest jedynym środkiem, prowadzącym do zjednoczenia klas wszystkich.“

Na potwierdzenie tej zasady przytoczył cesarz przykłady z własnego doświadczenia: „W ciągu mego

nie bardzo często wrażenie wstrząsające. Ale jeżeli siuchając, dochodzimy często do spostrzeżenia, że dysonanse straussowskie i sposób ich podania działają fizycznie, to widocznie mamy tu więcej do czynienia z fizyologią niż z estetyką. A więc w najlepszym razie pojęcia estetyczne musiałyby wielkiej ulegać zmianie, gdybyśmy mieli koniecznie pod wyobrażenie piękna podciągnąć i sztukę tego rodzaju. Lecz wyznaję otwarcie, że człowiekowi wychowanemu na muzyce klasycznej, romantycznej, a choćby nawet i wagnerowskiej, trudno bez zająknięcia złączyć z jaskrawym dramatem i przejawem jego muzyką, czystą, silną i wzniosłą wyraz: piękno!

Trudno to uczynić i wówczas, gdy się weźmie na uwagę liczne „piękności“ zawarte w muzyce Straussa: liczne jego zwroty harmoniczne, szczegóły, godne studyów osobnych jako nowe (połączenia równocześnie brzmiących dźwięków z tonacją odmiennych, dający złudny efekt eufonii), wysoką zdolność, choć jednostronną może, charakteryzowania pewnych momentów akcji. Trudno to nawet wówczas uczynić, gdy się uznanie składa wielkiej sztuce orkiestrowania straussowskiego i jego technice, która rozmiarami swoimi i stopniem rozwoju, szczytów genialności dosięga. Bo zawsze muzyka jego jest schyłkową, jest tworem zmierzchu, czuć w niej zbliżającą się noc, po której kiedyś, kiedyś, jakieś światy nowe nastaną. Więc tylko z tem zastrzeżeniem, możnaby słowa „piękno“ użyć w zastosowaniu do „Salome“.

Dlatego, co najwięcej, powtórzyć możemy za Narrabotem: „Jakże piękna jest księżniczka Salome dzisiejszej nocy!“

Lecz wróżyć nieszczęścia nie chcemy z tego powodu, bo wszakże nie całe pokolenie nowe musi iść drogami księżniczki cierpiącej na nekrofilii, ani wpatrywać się bez pamięci w jej dziwne oblicze.

ST. NIEWIADOMSKI.

Nauheim, w sierpniu.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Weński. — Jakób Piepes Poratyński, K. Sklepiński, apt. En grors: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn. A. Szkowron.

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej łączyć z olejem uniwersalnym. Flaszka 1.50

długiego panowania miałem do czynienia z bardzo wielu ludźmi, musiałem dużo od nich ucierpieć. Świadomie czy nieświadomie sprawiali mi gorzkie przykrości. Kiedy, w takich chwilach gniew mną wstrząsał i na myśl przychodziła chęć odwetu, zapytywałem sam siebie, jak można najlepiej powściągnąć gniew, wzmocnić w sobie cierpliwość. Jedyne lekarstwo znajdowałem w mówieniu sobie: Oni wszyscy są tak samo ludźmi, jak ja — mają duszę, która im przyszła z góry, dokąd wszyscy pragniemy kiedyś wrócić, a dusza ta jest częścią w nich Stworzyciela...

„Spokój i zjednoczenie nasze możliwe jest jedynie w centralnej osobie naszego Zbawiciela, który nam dał przykład życia. Gdyby o tem naród niemiecki pamiętał, musiałby zawsze obchodzić się łagodnie i sprawiedliwie ze swymi współobywatelami...” Niemcy mają do spełnienia najszczytniejszą misję między narodami świata, dla tego potrzeba im zjednoczenia, a wtedy „narod niemiecki stanie się granitową podstawą, na której Bóg będzie mógł zbudować i wykończyć swe dzieło — cywilizacji świata. Wtedy też sprawdzą się słowa poety: duch niemiecki kiedyś uleczy całą ludzkość”.

Publiczna opinia w Niemczech przyjęła tę mowę sceptycznie. Dobre wrażenie sprawiło jedynie zapewnienie, że program socjalnej reformy Wilhelma I nie pójdzie w zapomnienie.

## PREZYDENT FALLIERES I CESARZ WILHELM.

Paryski korespondent „Timesa” zaprzecza „jakkąkolwiek stanowczo” pogłoskom o umówionym zjeździe prezydenta Fallièresa z cesarzem Wilhelmem. Nie było i niema mowy o takim spotkaniu, a pogłoski powstały w otoczeniu ks. Monaco, który niedawno temu zaprosił był cesarza do swej stolicy, gdyby cesarz w przyszłym roku zamierzał odbyć morską wycieczkę wczasową na śródziemne wody. Cesarz miał odpowiedzieć, że przyszłorocznych swych planów dotychczas jeszcze nieobmyślił.

## BRUGERE O FRANCUSKIEJ ARMII.

Jak gdyby dla uspokojenia publicznej opinii, przerażonej oficjalnym raportem o złowrogim stanie francuskiej marynarki wojennej, a także zaniepokojonej przez socjalistyczną agitację antymilitarną — były naczelny wódz, generał Brugère wypowiedział w „Echo de Paris” swe przekonania, dotyczące francuskiej armii. Pierwsze atoli zdania — o sytuacji w Maroku — zdają się mieć podkład niepewności: Jestro, powiedział generał, sprawa poważna, która może się wydawać prostą na papierze, która jednak w rzeczywistości kryje mnóstwo niespodzianek jeszcze i olbrzymich trudności. „Przewidywać musimy dziesięć lat wysiłków, ofiarę tysięcy ludzi i poświęcenia setek milionów franków. A czy Francja będzie tymczasem roztropniejszą, mniej wystawioną na ciosy i silniejszą? To kwestya główna.”

Armia francuska, pomimo aż nazbyt licznych błędów, lekkomyślnych ustaw i urzędów, mimo także mieszania się do jej spraw niepowołanych polityków, mimo faworytyzmu, denuncyacji i intryg — jest jeszcze zawsze siłą, której inne narody mogą Francji zazdrościć. Intrygom i antymilitarnej propagandzie możnaby położyć koniec w pół roku. Głupotę antymilitaryzmu łatwo odślonić żołnierzowi, który do dziś dnia czuje się przede wszystkim Francuzem. Żołnierz ten upaja się frazezem, ale dobry oficer powinien wiedzieć, jak mu przywrócić trzeźwość — a dobrych oficerów niebrak w armii. Korpus oficerów francuskich niema równego sobie. Potrzeba tylko przywrócić wśród nich ducha koleżeństwa i wzajemnego zaufania. Nieulega wątpliwości, że w chwili narodowego niebezpieczeństwa duch ten wystąpi z całą potęgą. Ostatnie nominacje na wyższe rangi wskazują, że umiano poznać się na istotnie wojskowych przymiotach i zdolnościach.

## Na ziemiach polskich.

### Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wyrok Senatu w sprawie języka polskiego. Po cząwszy od maja r. 1905 wielu sędziów przysięgłych i świadków odmawiało na Litwie złożenia przysięgi w sądzie po rosyjsku, żądając przyjęcia jej w języku polskim. Powoływali się wszyscy na ukaz o tolerancji religijnej z kwietnia r. 1905. Miejscowe sądy okręgowe rozmaicie się na tę sprawę zapatrywały. Jedne zgodziły się na odbieranie przysięgi po polsku, inne zastąpiły przysięgę uroczystym przyrzeczeniem, a w jednym tylko sądzie, po stanowczem odmówieniu złożenia przysięgi rosyjskiej, uznano, iż sędzia przysięgły nie stawiał się na posiedzenie i skazano go na grzywny. Sprawa ta oparła się ostatecznie o Senat, który wydał wyrok następujący: 1) sędziowie przysięgli i świadkowie wyznania rzymsko-katolickiego powinni w instytucjach sądowych składać przysięgę po rosyjsku,

skąd, z wyjątkiem świadków, nie znających języka rosyjskiego; 2) sędzia przysięgły, który nie chce złożyć przysięgi inaczej tylko w języku polskim, powinien być wykreślony z listy przysięgłych i pociągnięty do odpowiedzialności; 3) jeżeli świadek nie zechce złożyć przysięgi inaczej tylko w języku polskim, sąd powinien zbadać go bez przysięgi, przestrzegłszy przed odpowiedzialnością za fałszywe zeznania.

### Z ZABORU PRUSKIEGO.

**Sprzedawczycy.** Ze szczegółów ogłoszonych przez prasą poznańską wynika, że sprzedaż wsi Modliszewko, w pow. gnieźnieńskim, której następstwem może być utrata dwóch polskich mandatów sejmowych, było rzeczą ukartowaną między właścicielem polskim, Niesiołowskim a pośrednikami, którzy wieść tę rzekomo nabyli na siebie, i rzeczywistym nabywcą Niemcem Wendorffem. Każdy z biorących udział w tym targu zarobił dziesiątki tysięcy marek.

Interesujący jest list, ogłoszony z powodu tej transakcji w piśmie hakatystycznym „Pos. Tagebl.” przez p. Wendorffa. Oświadcza on, co następuje:

„Modliszewka nie mógł kupić żaden Niemiec wprost od p. Niesiołowskiego, który nawet p. Sulerzyskiemu w ugodzie naznaczył karę konwencyonalną w razie gdyby ziemię tę oddał w ręce niemieckie. W moim kontrakcie z p. Sulerzyskim nie nadmieniono nic o karze konwencyonalnej; natomiast przyrzekłem, iż w przeciągu 5 lat nie sprzedam owych dóbr. Nie uważam bowiem za czyn narodowy sprzedawać ziemię swą — chociażby komisji kolonizacyjnej — i starać się będę jedynie o to, by Modliszewko na zawsze zostało w rękach niemieckich. Dobra te nabyłem za cenę, której sam nigdy nie uzyskał, aby dać przykład, iż nie tylko Polacy umieją ponosić ofiary dla sprawy narodowej, gdy chodzi o zdobycie ziemi swemu narodowi”.

Przy tej sposobności nadmienimy, że komisja kolonizacyjna wykupiła już w powiecie gnieźnieńskim 17.000 hektarów, to jest przeszło połowę wielkiej własności ziemskiej. Druga połowa znajduje się prawie wyłącznie w rękach niemieckich.

**Sprawa mazurska.** Przekształcenie „Mazura” szczy cieńskiego przez terażniejszego redaktora Falkenberga na pismo germanizatorskie, pobudziło prasę polską w zaborze pruskim do zastanowienia się nad przyczynami tego przykrego zwrotu i nad warunkami pracy narodowej wśród ewangelickich Mazurów wogóle. Przy tej sposobności cały szereg pism protestuje przeciw dążności, aby zważyć wszystką winę na Falkenberga i usiłuje wykazać, że odpowiedzialność spada przedewszystkiem na tych, którzy w sposób niezręczny i bez znajomości stosunków obrali sobie Mazowsze wschodniopruskie za teren swej pracy.

„Nie może przylączyć się do zapatrywania tych, którzy potępią wyłączenie p. Falkenberga — pisze „Gazeta Gdańska”. Rzeczywistymi winowajcami byli tu ci, którzy założyli pismo na Mazurach. Założyli pismo w sposób, jak się otwiera skład z bułkami. Dali pieniędzy, założyli drukarnię, kupili papieru do druku, przysłali jednego redaktora z Poznania, w osobie młodego człowieka p. Zielińskiego, a firmę dał Mazur, p. Falkenberg, ażeby się nazywało, że pismo wydają Mazurzy.

„Tak się nie zakłada pisma na posterunku tego znaczenia, co Mazury. Kto pragnie ugory zamienić na ziemię urodzajną, ten musi mieć i znajomość rzeczy, i pieniądze, i cierpliwość, bo na to nieraz długich lat potrzeba. Kto więc chciał z jakim skutkiem dla Mazurów pracować, ten musiał mieć i znajomość duszy ludu mazurskiego, a obok tego wielką znajomość zawodu swego i wielką dozę poświęcenia. Posłano tymczasem młodego, niedoświadczonego człowieka, który miał najlepsze chęci, ale nie miał pojęcia o ogromie swej odpowiedzialności. Stało się też wskutek tego, co się stać musiało. Przy wyborach oddawali Mazurzy dawniej 6000, a w tym roku oddali zaledwie 200 głosów. Ziarno polskości, które tak pięknie było zeszło, zmarniało odradu wskutek tego, że przyszedł ogrodnik, który się z nim obchodzić nie umiał. Redaktor opuścił niebawem stanowisko, rozgorzyczony.

„Jakże tu można ciskać okropnym kamieniem młyńskim na p. Falkenberga i piętnować go jako zdrajcę, skoro tem samem piętnuje się mianem takichże zdrajców owych 6000 Mazurów, którzy głosy swe tym razem Niemcowi oddali. Odpowiedzialność za zdradę „Mazura” spada więc na głowę innych”.

W sposób podobny oceniają ten przykry wypadek korespondent gdański „Dziennika Poznańskiego”, oraz „Pielgrzym” pelpliński, a ostatnie z pism wymienionych, nie zadowalając się krytyką, usiłuje równocześnie wytknąć drogę, jaką kroczyć należy, jeżeli praca na Mazowszu pruskim ma być owocną, a nie kończyć się, jak dotąd, samymi gorzkimi zawodami:

„Zawody bardzo niemiłe w Elku, Szczytnie, Ostródzie stąd pochodzą, iż koniecznie chciano prote-

stanta, a ponieważ odpowiednich nie było, brano ludzi nawet niestosownych. Pomimo to hakatyści wciąż krzy czeli, że gazeta jest katolicką i były w niej nawet zaczepki przeciw katolikom, a nie można było nadać pi smu szaty protestanckiej.

„Właśnie ta tajemniczość, nieszczerłość, skrytość budzić musi podejrzenie u ludu z natury bystrego. Niektórzy chcieli żniwować, zbierać tam, gdzie nie posiali ziarna. Sądziła naiwnie, iż pobratać się na uczcie lub na wycieczce, to dosyć, ażeby pozyskać zaufanie ludu od kilkuset lat nieprzyjaźnie, jakkolwiek sztucznie usposobionego dla Polaków. Należy zupełnie otwarć działac, jeżeli się chce uchronić lud mazurski od zalewu germanizacyjnego. Już dzisiaj jest garstka światłych Mazurów, którzy katolików nie unikają. Jeżeli więc taki redaktor katolik powie: „Bracia Mazurzy, ja co prawda, jestem katolikiem, lecz waszych przekonań religijnych naruszać nie będę. Będziemy wspólnie pracowali i podnosili to, co nas łączy, a nie rozdziela. Mazurzy jeszcze nie mają swoich sił na redagowanie polskiej gazety, ale skoro znajdą się tacy Polacy-Mazurzy, którzy pismo prowadzić będą w duchu uczciwym, to ja natychmiast ustąpię. Widzicie, jak niebezpieczeństwo wciąż wzrasta, nigdzie obrońców zagrożonej narodowości nie macie. Skoro się opierać nie będziecie na waszych współbraciach katolickich, to po ludzku sądząc, niechybnie zginiecie. Takie otwarte przemówienie do Mazurów odniosłoby skutek.

„A co do lojalności, to uszanować należy zapatrywania ludu, wogóle uwzględniać wszelkie religijne i miejscowe właściwości. Co do wyznania, zachować zupełną bezstronność; pod względem narodowym, politycznym, gospodarczym trzymać się rzeczowości kierunku umiarkowanego, dobre uznawać, gdziekolwiek ono się znajdzie, złe ganić także we własnych szeregach, a pamiętać, iż rozsiewanie nienawiści nigdy nic dobrego nie zrodzi; pracować, jednym słowem, wytrwale i zasadniczo, z jasnym celem wytkniętym, a nie chwiać się ustawicznie — a w ten sposób i lud mazurski podniesie się z oplakanego stanu i poniżenia”.

Rady te są niezawodnie lepsze, aniżeli bezowocne rekryminacje czy to pod adresem Falkenberga czy też pod adresem tych, którzy nie umieli pracy narodowej na Mazowszu pruskim oprzeć na zdrowych i pewnych podstawach. Może przykre doświadczenie z Falkenbergiem będzie przynajmniej miało ten dobry skutek, że doprowadzi do zerwania z dotychczasowym wadliwym systemem i stanie się punktem wyjścia do akcji rozważnej i zastosowanej do warunków pracy w tamtych stronach. A czas najwyższy zdobyć się na taką akcję, bo Mazurów polskich ubywa z rokiem każdym, jednych pochłania germanizacja, drugich emigracja i niezadługo nie będzie bodaj już czego ratować na tym szmacie ziemi polskiej.

## 6 Muzeum rapperswylskim jako o posterunku polskim za granicą.

Otrzymujemy ze sfer ziemiańskich uwagi następujące:

W polemice, wywołanej propozycją lwowskiej Rady miejskiej przeniesienia do Lwowa instytucji rapperswylskiej, uderzyć musiał czytelnika pilnego pewien szczegół znamienny: brak ze strony Rady muzealnej dostatecznego umotywowania odpowiedzi odmownej. Na kilka mocno krytycznie nastrojonych artykułów, drukowanych bądź w „Kurjerze Lwowskim”, bądź w „Dzienniku Polskim”, czytaliśmy właściwie jeden artykuł sprawozdawczy ze Zjazdu w Rapperswylu, broniący stanowiska Rady muzealnej, a podpisany w „Słowie Polskim” literami W. K. Artykuł ów nie ze wszystkim zadowolni czytającą publiczność. Po za racjami, słusznymi zresztą, jakie p. W. K. przytacza, oczekiwało się argumentu silniejszego, motywującego potrzebę istnienia Muzeum polskiego właśnie po za granicami Polski. Opinia publiczna może się czuć tem bardziej na tym punkcie nie zaspokojoną, że artykuł p. W. K. wywołał w „Dzienniku Polskim” odpowiedź gwałtowną, której autor, zbyt śmiało ironizując na temat poważny, poddaje sceptycznej analizie życzenie fundatora, jako Muzeum przeniesionem ma być do Polski, dopiero gdy „wolną i niepodległą” będzie, spełnienie owego życzenia ukazując w oddalonej mgle przyszłych pokoleń i odsyłając je niemal... „ad calendas graecas”.

Tymczasem zarzuka Instytucji zastój i niedołęstwo, nie pracowanie dla Polski, a stanie i dreptanie na miejscu... Jedyne ratunek: przenieść zbiory do Lwowa.

Piszący te słowa z góry się zastrzega, że zajmuje stanowisko jednostki z tłumy czytającej publiki; mieszka w Galicyi, a muzeum rapperswylskie zna bardzo pobieżnie, zwiedziwszy je jako turysta, raz jeden w życiu. Wszelako, jako Polak gorąco interesujący się każdą sprawą ojczystą, czuje się upoważnionym do zabrania głosu, gdy zdaje mu się, że w takiej sprawie ma do powiedzenia coś, jeszcze niedopowiedzianego. W takim też charakterze zwraca się do Szanownej Redakcji z prośbą o miejsce na słów kilka.

**Najmodniejsze** materiały na suknie i kostiumy damskie — Ostatnie nowości w jedwabiach na bluzy

Znane ze znakomi-

**Cukierki Kuglera**

w Budapeszcie

**Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12**

Wielki wybór — Towar doborowy — Ceny nadzwyczaj. nizkie.

**LEONA PROPSA**

u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-  
zastępcy gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow  
wyborze. Zamówienia z prowincji ascuteczna się do wrot i post

Nie istnieje na świecie instytucja publiczna, której krytyka nie do zarzucenia nie miała. Im instytucja ważniejsza, tem krytyka ma prawo być surowszą. Zgoda. Być więc może, że i Rapperswyl na wszystkie mu uczynione zarzuty zasługuje, że braki i niedostatki ma wielkie, że stoi, czy też drepce na miejscu. Jednak — instytucja ta założoną została, następnie powiększaną stopniowo i utrzymywaną energią, kosztem i zabiegami głównie wychodźców polskich. Skupia się też około niej coraz to wzrastająca ilość fundacyi: naukowych, bibliotecznych, stypendyalnych itd., rok zaś każdy wykazuje — nie cofanie się — a postęp. Może postęp ten powinien być znaczącej, zważywszy jednak, że ledwie paru urzędników, najskromniej wyposażonych, podtrzymuje właściwie gmach cały. Lecz mniejsza o to. Przypuśćmy, że zarzuty powyższe słuszne są w zupełności. Krytyka światła i bezstronna przyczyni się niewątpliwie do poprawienia stosunków i do ogólnego podniesienia ich poziomu. Lecz jądro kwestyi w czem innym tkwi: czy Muzeum polskie za granicą ma właściwie rację bytu, czy jej niema?

Nam się zdaje, że w położeniu, w jakim się obecnie Polska znajduje, takie jak muzea polskie posterunki, konieczne są za granicą.

Konieczności ze względów wielu. Nasamprzód z naukowych. W archiwach rapperswylskich pokazywano nam rękopisy, których biblioteki krajowe przyjmować nie mogą. Z emigracyi napływa ich mnóstwo, któreby bez muzeum przepadły na pewno. To już znaczy wiele. Rękopisy te albo zawieruszyłyby się po rękach prywatnych, albo uratowałyby je może od straty — British Muzeum londyńskie, przechowujące w składach swoich nieznane manuskrypty polskie.

Względów naukowych jednak, zaznaczywszy je z lekka mimochodem, pogłębiać nie będziemy, jako zbyt łatwych do zrozumienia. Są jednak inne, o których wzmianki w polemice dotychczasowej nie nabyliśmy, a które posiadają pierwszorzędną doniosłość. Są to mianowicie względy polityczne.

Sprawa polska w chwili obecnej zagrożoną jest bardziej może, niż kiedykolwiek. Zagrożoną jest dwojako: na zewnątrz i wewnątrz siebie. Na zewnątrz w stosunku do niej mocarstw zaborczych. O niebezpieczeństwie ze strony Prus i Rosyi dwóch zdań chyba niema; ze strony zaś Austrii — kto wie, czem dla nas jutro brzemienne? Gdy katastrofa w Burgu nastąpi, czy nie rozleciemy się na strzępy? i aż gdzie się oprzemy?

To jest niebezpieczeństwo zewnętrzne. Wewnątrz zaś, w organizmie własnym, toczy nas rak gorzej jeszcze życiu zagrażający: urabia się samą siłą rzeczy trójlojalizm, bądź to planowo świadomy (ugodowcy, stańczycy, lojaliści wszelkiego autoramentu), bądź nieświadomy i mimowolny, przez szkoły, urzędy, sam zresztą tryb życia zarobkującego na chleb. Trójlojalizm ten jest czem innym, jak bierną ratyfikacją rozbiorów Polski. Gdyby sprawa polska jego jedynie staraniom powierzona została, wytworzyłyby się z czasem trzy Polski: austriacka, pruska, rosyjska, ze stolicami Wiedeń, Berlin i Petersburg, stolicami państw, którym podatki krwi naszej i mienia naszego składamy. Zaś my sami, samą — powtarzamy — siłą rzeczy codziennych, odwracalibyśmy się coraz bardziej od tego państwa, które legalnie nie istnieje, a które jest ojczyzną naszą.

Odwracania się tego od Polski całej i niepodzielnej przykłady niestety już były tam, gdzie się ich najmniej należało spodziewać — i niestety, mnożą się dzisiaj. Czegoż bowiem innego złożył dowód lud polski tu u nas, w Galicyi, w r. 1846, a później włościanie w partyi księdza Stojałowskiego, a dzisiaj ludowcy, których z pokłonem do Gautscha wodził Stapiński i którzy w tej chwili boczą się od Koła polskiego, bo wietrzą w niem nurtującą ideę Polski...?

Idea ta wszakże nigdzie na ziemiach polskich — ani w Austrii, ani w Prusiech, ani w Rosyi — nie ma i mieć nie może przedstawicielstwa ulegalizowanego.

Gdzież takie przedstawicielstwo urządzić? Odpowiedź jedyna: za granicą. Oczywiście, oficjalnem ono nie będzie; niemniej za „polskie“ uważanem być może i jest.

Piętno przedstawicielstwa takiego dźwigają na sobie wszelkie instytucje polskie za granicą; a więc: towarzystwa polskie w krajach europejskich lub amerykańskich (najżywotniejsze z nich, „Związek narody polski“ w Stanach Zjednoczonych, liczący z górą 50 tysięcy członków, uznany jest najzupełniej formalnie i urzędownie); a więc zakłady naukowe, jak Biblioteka polska na Quai d'Orléans w Paryżu, jak Szkoła Batiolińska, jak szkoły, muzea, biblioteki w Ameryce (niektóre tracimy, n. p. Akademię Mickiewiczza w Bolonii); więc kościoły polskie, domy polskie, wreszcie — Muzeum polskie w Rapperswylu. Wszystkie te instytucje są posterunkami polskimi, niezbędnymi, koniecznymi dla zadokumentowania wobec obcych nietylko istnienia Polaków, ale istnienia Polski całej i niepodzielnej. Potrzebne są dla tego, że sprawa polska obchodzi nietylko Polskę samą, ale i Europę, w której odgrywa rolę kamienia obrazy między mocarstwami, ale i Amerykę,

której interesy coraz to mocniej z europejskimi się krzyżują — ale i Azję, do której nas Rosya ciągnie za sobą, — ale i, co za tem idzie, świat cały, który w obecnej chwili, pod policzkującą ludzkość prezydencją Nelidowa, obraduje w Hadze nad pokojem powszechnym!

Gnóh zatem Polska legalnie nie istnieje, posterunki jej są legalizowane. A na posterunkach tych nie zabór ten lub ów do świata przemawia, lecz Polska cała — cała, wolna i niepodległa.

Posterunki te dziś niby nic nie znaczą. Kto jednak zdola przewidzieć, co nam jutro chowa? W obec niepewności politycznej przyszłości najbliższej, zależnej od napięć zaborczych takich Niemiec, takiej Japonii, zależnej od antagonizmów między mocarstwowych, — kto zaręczy, że nie nabiorą one ogromnego w danym momencie znaczenia?

Oto są względy, dla których funkcję reprezentacji Polski sprawują i Muzeum rapperswylskie i zakłady we Francyi, i Towarzystwa polskie, i szkoły, muzea, czytelnie, kościoły w Ameryce i t. p. Nie tylko nie zasługują na przenoszenie ich do kraju i zdanie dziś lub jutro na łaskę i nienaszkę rządów zaborczych, — lecz przeciwnie; na szanowanie, popieranie i podtrzymywanie ich bytu za granicą.

Tak rozum radzi; tak każe to uczucie miłości Ojczyzny, które obejmuje Polskę całą.

W polityce eksterminacyjnej wobec Polaków w Poznaniu jest coś więcej, niż zamiar zniszczenia żywiołu polskiego w Księstwie: jest tendencja stworzenia stałych, silnych placówek niemieckich, umacnianie się na pozycjach, aby potem sięgnąć do Królestwa, do Litwy, do Rosji. W Królestwie takie placówki się wznośzą: wzdłuż granic zachodnich ciągną się dziesiątkami mil kolonie niemieckie, żyjące własnym odrębnym życiem, utrzymujące ścisły związek z macierzą. Jest to konsekwentne, obliczone na dłuższą metę opanowywanie ziemi we władarstwo niemieckie.

I — jest to już zdanie piszącego te słowa — to widzimy u nas. Germanizacja szkół w Księstwie Cieszyńskim, zagarnianie ziemi na Ślązku, a ostatnio powstały Związek niemiecki w Galicyi, nie są niczem innym, jak tylko posterunkami w prężeniu się żywiołu germańskiego na wschód. Drang nach Osten widzimy na całej linii.

Dlatego też pasowanie się i zmaganie rodaków naszych w Poznaniu z nawałnicą germańską jest jednocześnie zmaganiem się dla nas. Gdy tam się germanizacja utrwali, tem prędzej my, czy w zaborze austriackim, czy w Królestwie staniemy w obliczu najazdu niemieckiego.

Tej germanizacyi, najazdu niemieckiego na gruncie galicyjskim propagatorami gorliwymi — jesteśmy niestety... my sami. Każde słowo, wyrzeczone po niemiecku w urzędzie, w handlu, w rozmowie towarzyskiej, każdy grosz, rzucony za towar obcy niemiecki, każdy zarobek oddany firmom obcym — to tylko wspomaganie, często bezwiedne, niebezpieczeństwa niemieckiego.

A czasby był ostatni wzięć od Niemców: planowość, systematyczność, cierpliwa stałość; przyswoić nam te zalety i plenić germaństwo u nas na każdym kroku i ile sił.

H. W.

W numerze jutrzejszym zamieścimy w tej sprawie artykuł Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), najdawniejszego i najgorliwszego opiekuna Muzeum narodowego w Rapperswylu.

## Wystawa przemysłowo-rolnicza.

Wadowice, 7 września.

### Zamknięcie wystawy.

Dnia 5 b. m., a więc wcześniej o dwa dni, niż zapowiedziano, ze względu na konieczność opróżnienia gmachu szkoły żeńskiej, w której głównie pomieszczono wystawione przedmioty, nastąpiło pod wieczór uroczyste zamknięcie wystawy.

Przemówił najpierw prezes komitetu wystawy, Stefan hr. Bobrowski, dziękując tym wszystkim, którzy przyczynili się do pomyślnego przebiegu wystawy, poczem dyrektor kom. wyst., inż. Kazimierz Kłębowski, odczytał wynik opinii sądów konkursowych. Imieniem wystawców przemówił dyrektor szkoły stolarskiej w Kalwarii, p. Władysław Niemczynowski, dziękując komitetowi za energiczną i intensywną pracę nad przyprowadzeniem wystawy do skutku.

Następnie w elektrycznie oświetlonym ogrodzie miejskim, odbył się koncert orkiestry chłopców z Zakładu dobroczynnego ks. Ogińskiego w Bobrku koło Oświęcimia. Spalono wspaniałe ognie bengalskie.

Wobec nieustannego napływu zwiedzających wystawę z okolic dalszych, zwłaszcza dzieci szkolnych pod przewodnictwem nauczycieli, żałować wypada, że termin wystawy przyspieszono.

W wystawie brało udział około 400 wystawców. Liczba zwiedzających dosięgła 10.000.

WYROBÓW angielskich, sukiennych i jedwabnych, na kostyummy damskie, oraz wielki wybór wełny i jedwabiu na bluzki w najnowszych kolorach i deseniach, — jako też flanelki i barchany — poleca takowe po *bardzo niskich cenach*.

NAGRODY.  
I. Dział metalowy. Członkowie jury: inż. Edm. Zieleniewski i prof. K. Stadtmüller.

a) Dyplom honorowy: C. k. Szkoła zawodowa przemysłu rolniczego w Sułkowicach. b) Medal złoty: 1. Austriack. Tow. górniczo-hutnicze za wyroby z Węgierskiej Górki, Huty Fryderyka i Trzyńca. 2. Fabryka K. Rudolphięgo w Trzebini, za wyroby z działu armatury i sikawki. c) Medal srebrny: 1. Edm. Szmeja w Białej za młynek excelsior. 2. J. Górecki w Krakowie za wyroby z drutu. 3. Jan Sądół w Grzegórkach za pilniki. 4. Michał Mięśowicz w Krośnie za zegar wieżowy. 5. E. Goldman w Wadowicach za młynek „Wadowiak“ do mielenia zboża. d) Medal brązowy: 1) Bracia Bartik w Tarnowie za narzędzia rolnicze. 2. Zygm. Rübner w Żywcu Zabłocie za narzędzia rolnicze. Karol Markus w Krakowie za urządzenia miejsc ustępowych. e) List pochwalny: Mojżesz Walltuch w Oświęcimiu za wyroby z blachy.

I a) Dział pasów maszynowych. Członkowie jury: dyr. K. Rolle, inż. K. Kłębowski, inż. W. Szuster i p. Van-Roy. a) Medal złoty. 1. Sew. Patzau w Żywcu za pasy i rzemień transmisyjny.

II Dział tekstylny. a) Płótna i dreliszki bawełniane. Członkowie jury: L. Kułakowska, Zajączek, Łagosz i inż. Kłębowski. a) Medal złoty. 1. Michał Mięśowicz w Korczynie za płótna, zefiry, ręczniki, chustki i obrusy. 2. Towarzystwo powrótnicze w Radymnie. 3. Szkoła i tkalnia ręczna w Wilamowicach. b) Medal srebrny. 1. F. Stamberger w Andrychowie za druki drelichów. c) Medal brązowy. 1. Chrzęść. Tow. tkaczy w Andrychowie. b) Sukna i włókna wełniane. Członkowie jury: M. Mięśowicz, Łagosz, inż. Kłębowski.

a) Medal złoty. 1. Kęcka fabryka sukna Zajączek i Lankosz za sukna i korty. 2. Łańcuckie Towarzystwa akcyjne wyrobów wełnianych za sukno i kilimy. b) Medal srebrny. 1. Baubela w Kętach. 2. Pracownia tkackokilimarska Ignacy Gruszkowski w Monasterzyskach p. Kossów za kilimy.

III. Dział stolarstwa. Członkowie jury: inż. F. Truszyński, E. Medwecki, W. Niemczynowski.

a) Dyplom honorowy. 1. Krajowa szkoła stolarstwa w Kalwarii. b) Medal złoty. 1. Franciszek Moskwa, majster stolarski w Brodach za biurko czereśniowe. 2. Jakub Hanuszkiewicz, majster stolarski za wyroby art. stolarstwa. 3. Józef Stypuła w Tarnowie, fabryka stolarsko-tokarska za wyroby eksportowane za granicę. c) Medal srebrny. 1. Stanisław Halczuk w Kalwarii za stół inkrustowany. 2. Władysław Jaroński w Kalwarii za biurko damskie, szafkę i stół. 3. Jan Zamiński w Kalwarii za kredens rzeźbiony, szafkę ozdobną i skrzypce. 4. Jan Eug. Jaroński za kredens i stół z brzości w guście angielskim.

d) Medal brązowy. 1. Jan Jamesz z Targanic za gustownie wykonane ramki. 2. Franciszek Polaniak z Wadowic za kredens.

e) List pochwalny. 1. Andrzej Jaroński w Kalwarii za łóżko, szafy etc.

IV. Dział snycerstwa. a) Medal srebrny. 1. Karol Kudelski w Kalwarii za okazy rzeźbione starannie w drzewie.

b) Medal brązowy. 1. Józef Jura młodszy z Wadowic za rzeźbę w drzewie.

c) List pochwalny. 1. Wilhelm Malcher nauczyciel ludowy z Jelesni za rzeźbione wieszadła. 2. Andrzej Sikora z Wysokiej za rzeźby własnego pomysłu. 3. Andrzej Kowalczyk z Woźnik za ramy rzeźbione, obrazy i kościelne feretrony.

d) Medal brązowy. 1. Jan Stuglik z Inwaldu rzeźbiarz za nasadę na drzwi.

V. Dział bednarstwa. a) Medal srebrny. 1. Mikołaj Zelczyński w Oświęcimiu za wyroby bednarskie.

b) List pochwalny. Franciszek Kuś z Harbutowic

VI. Dział koszykarstwa. a) Dyplom honorowy: 1. Krajowa szkoła koszykarska w Zatorze za wyroby koszykarskie.

VII. Dział sztuki stosowanej i reprodukcyjnej. Członkowie jury: Ostrowski, W. Prokesh, L. K. Górski, S. Starostka.

a) Medal złoty: 1. Zakład reprodukcji fototechnicznej T. Jabłoński i Ska, Kraków. 2. Zakład witrażów w Krakowie. b) Medal srebrny. 1. Zakład fototypiczny Antoni Trybalski w Krakowie, za światłodruki. 2. Zakład litograficzny M. Salb w Krakowie. c) Medal brązowy. 1. Zakład fotograficzny Jan Bednarski w Tarnowie.

W dziale sztuki stosowanej: a) Dyplom honorowy: 1. Anna z Gramatyków Ostrowska za etykiety, winiety i afisze artystyczne, oraz seryę kart dla Tow. Szkoły Ludowej.

Z. SM.

Z powodu wielkiego zapasu!

Siny Kamień

i bajkę Dupuya do zaprawiania zasiewów — — — —  
— — — — oleje i smary do maszyn — pasy skórzane  
poleca po niskich cenach najstarszy

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ  
**Herman Neuweld**

9924

LWÓW — Rynek liczb 23.

Skład farb i materiałów

O. T. WINCKLERA Syna

LWÓW, RYNEK 23.

10035

## Zjazd leśniczych rządowych.

W sali towarzystwa pedagogicznego odbyły się wczoraj obrady I ogólnego Zjazdu rządowych leśniczych i pomocników lasowych w sprawie akcji o polepszenie bytu i uzyskanie należnego stanowiska służbowego.

W obradach Zjazdu wziął udział poseł Zamorski, dyrektor domen i lasów radca dworu Hirsch, radca Aht i szef biura prezydyalnego starosta Cieński.

Przewodniczyli obradom pp. Wojciech Jarosz, i Willmonth, sekretarzował p. Andrzej Martau.

Zebranych powitał radca dworu Hirsch, przemówił następnie przewodniczący Zjazdu p. Jarosz, poczem gorąco witany zabrał głos poseł Zamorski. Zaznaczając, że las jest bogactwem kraju, że więc znaczne dochody z lasów król. powinny iść na potrzeby kraju, podniósł p. Zamorski, że stronnictwo demokratyczno-narodowe dąży do rewindykacji ich dla kraju. Los więc leśników, pilnujących tego bogactwa leży stronnictwu na sercu, będzie mu zawsze na tem zależało, aby ci pracownicy byli ze swego losu zadowoleni i przywiązani do kraju, aby wolni od trosk mogli poświęcić się staraniom o zwiększenie tej gałęzi dochodów kraju. Posłowie zatem tego stronnictwa z całą gotowością zajmą się i poprą wszystkie uzasadnione postulaty rządowych leśniczych i pomocników lasowych. Mowca prosił więc, aby leśniczowie z postulatami swymi do posłów dem. narod. zawsze się zwracali, a podnosząc, że w parlamencie postawiono obecnie wnioski w sprawie pragmatyki służbowej dla rozmaitych kategorii funkcjonaryuszów państwowych, prosił aby leśnicy przedłożyli mu swój projekt w tej sprawie.

Nastąpił szereg referatów. Referowali pp. Marcinkow, Albinowski, Schneider. Przedstawiając swoją pracę, podnosili referenci pokrzywdzenie leśniczych i pomocników lasowych, a porównując wymagane od nich kwalifikacje z kwalifikacjami urzędników manipulacyjnych rozmaitej kategorii, uzasadniali słuszność postulatu o nadanie im również rang urzędniczych. (Dotychczas należą do kategorii slug). P. Kłoczek referował sprawę założenia towarzystwa dla zgrupowania rząd. leśniczych i pomocników lasowych Galicji i Bukowiny, przedstawiając projekt statutu tow. „Samopomoc”.

Po dłuższej dyskusji uchwalił Zjazd następujące rezolucje:

„Zgromadzeni w d. 8 września 1907 we Lwowie leśniczowie i pomocnicy lasowi uchwalają:

„Wnieść petycję do ministerstwa rolnictwa w celu uzyskania dla leśniczych państwowych rangi urzędników, jakoteż podniesienia pomocników lasowych do rangi praktykantów leśnych i dotowanie ich poborami, jakie mają praktykanci przy urzędach podatkowych, wreszcie w celu uzyskania 35 letniej służby.

„Wysłać w razie potrzeby, po poprzednim porozumieniu się z leśniczymi innych krajów koronnych, deputację do Wiednia, w celu szczegółowego przedstawienia i poparcia petycji u władz centralnych i w Radzie państwa”.

Wreszcie wybrano stały komitet wykonawczy, któremu przekazano również zajęcie się organizacją „Samopomocy”. Do komitetu wybrani zostali leśniczowie: pp. Jarosz, Albinowski, Willmont, Milczek, Aleksandrowicz, Kłoczek, Marcinkow, Biederman, Gorecki, Schneider i pomocnicy pp. Martau i Bauer. Skarbnikiem wybrany został p. Als.

## Międzynarodowe wyścigi cyklistów i motorzystów.

Niewzbudzące ufnosci ołowiane niebo, a także dzień powszedni, były powodem, że clou naszego kolarskiego sezonu — międzynarodowe wyścigi nie wypełniły w sobotę dość szczerze toru L. K. C. M., trybuny zwłaszcza były ażurowe; wczoraj natomiast, przy pięknej pogodzie, istnem morzem głów falowały partery, a łóża i miejsca siedzące na trybunie były przepelnione. Stosunek widzów w tych dwóch dniach był taki, że podczas gdy w sobotę zebrało się ich około 4000, w niedzielę było na trybunie i droższym parterze 532, na tańszych miejscach 7096, razem 7628. Poważna cyfra, a równocześnie tuż obok, na placu Powystawowym tysiące osób zgromadził także festyn.

Lwów lubi circenses...

Przebieg wyścigów, zwłaszcza drugiego dnia, był interesujący. Jeźdźców w każdym z poszczególnych biegów startowało dużo. Stawali między innymi: z Warszawy, ciesząc się na gruncie Królestwa Polskiego zasłużonym, jako mieliśmy sposobność przekonać się, rozgłosem cyklisty Kaim, Embe, sporo warunków na dobrego jeźdźcę posiadający Eitner, motorzyści Drac i Moustach, z obcych bardzo dobry Puhrrer, wiedeńczyk, tegoroczny mistrz austriacki drogowy na przeźreni 50 km., Dötz z Linciu i Zak z Gracu, nie zawiodł też stały gość na naszym torze, jeden z naszych najlepszych krajowych jeźdźców Zbyszko z Łańcuta na czele kilku naszych wreszcie, miejscowych, stanął dużo bardzo szans do zdobycia lwowskiego mistrzostwa posiadający faworyt znacznej części publiczności Pintscher, a z motorzystów niezrównany Rubczyński.

Uwaga widzów skupiała się głównie koło warszawików, którym za każdym pojawieniem się okazywano

dużo serdecznej sympatii, po każdym zaś biegu — dla Kaima z małym wyjątkiem stałe zwycięskim — urządzano im entuzjastyczne owacje.

Oto wyniki wyścigów:

Dzień pierwszy, sobota.

I. Wyścig otwarcia, 1000 m., 3 nagr. w medalach. Startuje 8. Zbyszko (1 m. 45 s.) 1, Pintscher o pół koła 2, Czabak 3.

II. Wyścig gości, 2000 m., 4 nagr. w medalach. Startuje 9. Po dwóch przedbiegach na 800 m.: Kaim (3 m. 40 s.) 1, Embe (3 m. 40.2 s.) 2, Puhrrer o koło 3, Eitner 4. Kaim i Embe zawdzięczają tutaj pierwsze miejsca głównie swojej taktyce, tak bowiem zamknęli, nie popełniając jednak przez to żadnej nieprawidłowości, od przedostatniej prostej poczuwając, Puhrrera. że ten daremnie usiłował wysunąć się naprzód, ażeby ich pobić w finiszu.

III. Pierwsza część biegu o mistrzostwo, 6000 m., jazda o przodownictwo (za każde przejechanie taśmy na mecie liczy się pierwszemu 1 punkt, drugiemu 2, trzeciemu trzy punkty). Startuje 6. Pintscher (40) 1, Puhrrer (17) 2, Kaim (16) 3, Waldman (11) 4, Embe (6) 5. W całym tego słowa znaczeniu ładne zwycięstwo Pintschera, Puhrrer widocznie źle usposobiony, warszawiacy zawiedli.

IV. Wyścig główny motorów, 8000 m., 3 nagrody w medalach. Startuje 3. Rubczyński (Puch 6 HP, model „Gordon Bennet”) w 7 m. 25 s. 1, Moustach (N. J. U. 3 1/2 HP) w 8 m. 21.4 s. 2, Drac (Ormonde 3 1/2 HP) w 8 m. 22 s. 3. Rubczyński wygrywa jak chce, o skutecznym współzawodnictwie z nim nie mogą nawet marzyć warszawiacy.

V. Wyścig na rowerach z prowadzeniem motorów, 12.000 m., 2 nagr. w medalach. Startuje 6. Kaim (14 m. 23.8 s.) 1, Embe o pół okrążenia 2, Pintscher o 1 okrążenie 3. Warszawiacy, a zwłaszcza Kaim, czuli się tutaj widocznie w swoim żywiole — za motorami (Drac i Moustach), prowadzącymi ich zresztą wzorowo, jechali doskonale.

VI. Wyścig motorów z wyrównaniem, 4000 m., 2 nagr. w medalach. Startuje 3. Rubczyński (scr.) w 3 m. 27.8 s. 1, Drac (600 m.) w 3 m. 36.6 s. 2.

VII. Omnium handicap, 1000 m., 4 nagr. w medalach. Startuje 13. Butent (70 m.) 1, tandem Kaim-Embe (scr.) o gumę 2, Waldman (60 m.) 3, Rowski (10 m.) 4, Puhrrer (scr.) i inni bez miejsca. Czas 1 m. 21.8 s. Warszawiacy wnoszą protest przeciwko nieprzyznaniu im pierwszego miejsca, sąd jednak protestu nie uwzględni.

Po ostatnim biegu rozentuzymowana młodzież wynosi z toru Kaima i Embego na rękach.

Dzień drugi, niedziela.

I. Wyścig dla niestartujących w mistrzostwie, 3.600 m., co trzecie okrążenie liczy, 3 nagr. w medalach. Startuje 9. Dötz 1, Butent 2, Zbyszko 3, Dötz wygrywa łatwo.

II. Druga część biegu o mistrzostwo, 1000 m. Startuje 5. Puhrrer (1 m. 44 s.) 1, Kaim o koło 2, Embe o gumę 3. Puhrrer wysuwa się w ostatnim okrążeniu znacznie naprzód na przedostatniej prostej, Kaim i Embe dobywają wszystkich sił, walczą zażarcie, ale nadaremnie, wiedeńczyk odnosi zwycięstwo.

III. Wyścig motorów o pobicie rekordu (2000 m.) ustanowionego w lipcu tego roku przez Rubczyńskiego (1:35.2), nagr. medal złoty. Startuje 2. Rubczyński (1 m. 36.2 s.) 1, Drac (2 m. 8.2 s.) 2. Nie pobił więc Rubczyński swojego własnego rekordu.

IV. Trzecia część biegu o mistrzostwo (rozstrzygająca), 10.000 m. z prowadzeniem motorowem. Zwycięzcą tytułu mistrza na rok 1907-8, duży złoty medal i szarfa, drugiemu, trzeciemu i czwartemu medale pamiątkowe. Startuje 5. Kaim (13 m. 20 s.) 1, Pintscher (14 m. 33 s.) 2, Embe (15 m. 12 s.) 3, Puhrrer 4. Kaim świetnie przez Draca prowadzony, jedzie w równem doskonałym tempie jakby przyklejony do motoru. W połowie biegu psuje się maszyna prowadzącemu Embego Moustachowi; Pintschera prowadzi Kobielnik; Puhrrer niema z góry przeznaczoną do prowadzenia motoru, prowadzi go z początku dorywczo Stachiewicz, za którego maszynę, po wypadku Moustacha, podsuwa się Embe, Puhrrera wspomagają Dötz i Zak na tandemie, ale bezskutecznie — motorom nie mogą podoląć.

Ogólna klasyfikacja wykazuje: Kaim (6 punktów), Puhrrer i Pintscher mają jednakową ilość punktów, po 7, Embe 11. Z wyroku sędziów o drugie miejsce mają się rozegrać między sobą na 10 okrążeniach Puhrrer i Pintscher, ten ostatni jednak nie chce się zgodzić na rozgrywkę, drugim więc jest Puhrrer, trzecim Pintscher, czwartym (11 p.) Embe. Nastrój. Mistrz Kaim, przepasany szarfą, okrąży tor wśród huraganu oklasków i wymachiwaniu tysięcy kapeluszy i studenckich czapek, tu i owdzie z parteru padają nawet rżę; poczem organizatorowie meetingu wynoszą mistrza na ramionach.

V. Wyścig na tandemach, 2.000 m., 3 nagrody w medalach. Startują 4 pary. Kaim-Embe (3 m. 06.2 s.) 1, Puhrrer-Dötz (3 m. 06.4 s.) 2, Butent-Zbyszko 3. Warszawiacy pokazali nam oddawna u nas na dwojakich niewidzianą jazdę, jazdę doskonałą. Puhrrer na przedostatniej prostej, przed dzwonkiem, zaczyna już z trzeciego miejsca szpurtować, nie dają mu się jednak dzieln Warszawiaci i łatwo przybywają do mety.

VI. Wyścig motorów, 10.000 m., 3 nagrody w medalach. Startuje trójka, jak wyżej. Spodziewany a groźny współzawodnik Rubczyńskiego, Szybowicz

z Przemyśla nie przybył. Rubczyński (9 m. 06.8 s.) 1, Drac (11 m. 0.4 s.) 2, Moustach 3.

VII. Bieg pocieszenia, 1 mila ang., 3 nagr. w medalach. Startuje 4. Blicharski (3 m. 8.2 s.) 1, Zak (3 m. 8.4 s.) 2, Feret (3 m. 9 s.) 3.

VIII. Match między dwoma za najlepszych przez komisję uznanymi jeźdźcami, Kaimem i Puhrrerem, rozegrany na 25 okrążeniach toru, przynosi znów świetne zwycięstwo Kaimowi.

Dodatkowo odbyła się jeszcze próba pobicia stworzonego roku przeszłego na lwowskim torze przez Puhrrera i Hohla rekordu na tandemach (2:02 1/5). Tu jednak nie udaje się Kaimowi i Embemu; miłą ang. robią w 2:08 3/5.

Organizacja wyścigów nie pozostawiała dużo do życzenia. Wypadku nie było żadnego. Nie było też, prócz jednego, pierwszego dnia, małego starcia parterowej publiczności z policją, załatwionego zresztą pokojowo, żadnego zakłócenia porządku publicznego.

Jedną tylko skromną uwagę pozwoli sobie zrobić sprawozdawca. Ładne, bardzo ładne i zupełnie zrozumiałe były objawy sympatii dla gości z Warszawy, ale poważniej myślącej publiczności mniej się musiała podobać zbyt ostentacyjnie a bardzo niegrzecznie przez pewną część parteru okazywana niechęć plemienna do Niemca Puhrrera, którego także do nas zaproszono, a więc nie powinienby stąd i on także, chociaż Niemiec, wywozić złego wyobrażenia o słynnej wszak naszej polskiej gościnności.

KŁ.

## Pogrom w Odesie.

Od kilku dni nadchodzą telegramy, donoszące o pogromach inscenizowanych w Odesie przez tamtejszy oddział związku prawdziwych Rosyan. Według szczyplych relacji, jakimi rozporządzamy, wściekłość czarnych sotni zwraca się nie tylko przeciw żydom, lecz wogóle przeciwko inteligencji, władze zaś patrzą zupełnie beczynnie na gospodarkę związkowców na ulicach miasta, na napadanie bandami na przechodniów, wyciąganie ludzi z dorożek itd.

Początkowe wiadomości donosiły o setkach ludzi ranionych, o przepelnionych szpitalach i ambulatoriach; bliższych jednak wiadomości niepodobna prawie otrzymać, gdyż i prasa rosyjska, trzymana na uwięzi nadzwyczajną ochroną i karami administracyjnymi, podaje ogólnikowe zaledwie wzmianki.

Rzecz naturalna, iż władze miejscowe posiadają dostateczną siłę do poskromienia wybrków chuliganów, nie czynią zaś tego jedynie z „dobrej woli”. Wobec tego dla miejscowej ludności pierwszorzędą doniosłość ma stanowisko, jakie zajmie w kwestyi pogromów nowomianowany „gradonaczelnik” Odesy, generał żandarmeryi Nowicki, były szef żandarmów w Kijowie, osobistość dość znana jeszcze z dawniejszych czasów, kiedy kilkakrotnie dokonywano na jego życie zamachów.

Petersburska „Ruś” zamieszcza wywiad z gen. Nowickim właśnie w sprawie pogromów, a wyjaśnienia generała mogłyby uspokoić ludność, gdyby była pewność, że za słowami pójdą czyny.

„Stanowisko naczelnika miasta pojmuje jasno — mówi p. Nowicki. — Ja i podwładna mi policja jesteśmy gospodarzami ulicy i nikt więcej. Żadna inna organizacja nie będzie przy mnie rządziła na ulicy. Nie będzie — i basta! Jest to postanowione nieodwołalnie i raz na zawsze, przynajmniej dotąd, dopóki pozostanę na stanowisku. Jestem wrogiem turbowania spokojnych mieszkańców na ulicy przez kogokolwiek. Pod tym względem będę nieubłagany surowy. Obowiązkiem jest moim zapewnić spokój wszystkim mieszkańcom bez różnicy narodowości, stronnictw i stanowiska. Żyd, Niemiec, Rosyanin są równi wobec prawa, a więc i wobec mnie, stróża i wykonawcy prawa. Każdemu służy prawo zajmować się spokojnie swymi interesami. Kto mu przeszkadza, jest wrogiem społeczeństwa i państwa... Zadaniem mojem będzie wpoić w mieszkańców szacunek dla prawa.

Jestem głęboko przeświadczony, że kto szanuje prawo, ten nie pójdzie na ulicę bić ludzi, ani też nie pozwoli sobie zabijać urzędników... Sprawię, że policja stanie się pomocnicą moją. Kto moich poglądów nie podzieli, kto rozkazów moich nie wykona, ten będzie musiał porzucić służbę... Nikogo się nie boję, moje poglądy zgadzają się z poglądami prezesa ministrów, znajdę więc poparcie dla siebie. Zresztą cesarz zna mnie osobiście...

„Jadę do Odessy uspokoić wzburzonych mieszkańców. Ale uspokojenie osiąga się nie tylko represjami. Jadę nie uzbrajać, ale rozbrajać ludność Odessy, postaram się tedy, ile można, unikać represji i wszystkiego, co może rozdrażnić i nowe rozruchy wywołać... Jak długo stan wojenny potrwa, trudno orzec. Minister spraw wewnętrznych jest zdania, że stan wojenny nie może trwać bez końca, albowiem traci zupełnie swój sens i wagę. (W Królestwie rozpocznie niebawem trzeci rok życia!) Nie jestem również stronnikiem trzymania długo miasta w oblężeniu. Skoro tylko dopnę względnego uspokojenia, niezwłocznie rozpocznę starania o zastąpienie stanu wojennego łżejszą formą ochrony; a to tem bardziej, że nadzwyczajna ochrona umożliwia najzupełniej władzy ściganie gwałcicieli prawa.”

W końcu gen. Nowicki prosił współpracownika

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY  
DO IZOLACJI  
FUNDAMENTÓW

PAPA  
DO KRYCIA  
DACHÓW

LAK ASFALTOWY  
do konserwacji dachów  
SMOLA DESTYLOWANA  
do dachów i dachów

ASFALT do osuszenia  
zawilgoconych  
ścian, niszczy grzybek  
drzewny w budynkach

PLYTY  
izolacyjne do  
fundamentów.

„Rusi“ o zaprzeczenie pogłosce, jakoby należał do Związku narodu rosyjskiego i nadmieniał, że do żadnego stronnictwa nie należy i będzie dla wszystkich jednako-wo bezstronny.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

**FRANCISZKA JOZEFA** woda porosa 750

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

### ZMIANA MIESZKANIA.

**Okulista Dr. Jaworski August**  
przeprowadził się na ulicę Sykstuska 1. 15.  
i ordynuje jak dawniej. 9124

### Dr. IGNACY SCHONBACH

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy  
Kopernika 20. — Tel. 1007. 5938

### Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4  
Akademicka 7 (nad kaw. Schejdra) wchód Krzywa 12  
8472

### Dentysta dr S. RAPPAPORT

powrócił i ordynuje jak dawniej 9883  
Ulica Sykstuska 9, (Karola Ludwika 1.5.)

### Dr. Wiktor Jankowski

DENTYSTA 9780  
powrócił i ordynuje — Lwów, ul. Hetmańska 6.

**Med. Dr. Bron. Owczarski** sekundaryusz  
LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337

### ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

### Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.  
II p. 9168

**Sekundaryusz Szpitala Dr. W. Bader**  
powszechnego

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 8176

Adwokat krajowy i obrońca 10112

### Dr. Maurycy Goldberg

mieszka przy ul. Kopernika 24.

Znaczne wynagrodzenie ofiaruje absolwent akademii handlowej pod najściślejszą dyskretyą, za wyrobie-  
nie posady w banku lub większej instytucji finansowej. — Zgłoszenia w Admin. Słowa Polskiego  
pod „A. B. 104“. 10067

I świeżość młodości może być zachowana przy uży-  
waniu znanego i ogólnie uznanego środka jak CREME SIMON, w połączeniu z wyszczelniającym się w tym kierunku pudrem ryżowym SIMONA nie przy używaniu innych  
mniej wartościowych środków kosmetycznych. 9701

## Hotel SAVOY

przy ul. Sobieskiego 7 (obok sklepu W. Ditmara)  
Nowo, z największym komfortem urządzone, światło  
elektryczne. Poleca się Szan. P. T. Publiczności.  
9915

Z poważaniem  
Zygmunt Zekungut,  
Właściciel hotelu Bristol i Dependance.

## Wiadomości bieżące.

→ Ze sfer wojskowych. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zezwolił na uwolnienie generała majora Horetzkyego z komendy technicznej akademii wojskowej, na własną prośbę ze względu na stan zdrowia. Pułkownik Manowarda, komendant V komendy żandarmerii we Lwowie przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przytem tytuł i charakter generała majora z uwolnieniem od tak-  
kiej i wyrażono mu najwyższe zadowolenie.

→ Zjazd Sokoli. Zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, zwołany do Lwowa i sali Sokoła-Macierzy, na d. 6 października b. r. odbędzie się z następującym porządkiem obrad:

Na I. pełnem posiedzeniu o godz. 10 rano: 1. zagajenie; 2. złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów; 3. sprawozdanie Wydziału i Komisji rewizyjnej za rok 1906/1907; 4. podział na sekcje (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydział im: a) wniosków Wydziału, b) wniosków członków (§. 8. ust. 3 regul. obrad). Czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczają sekcje same.

Na II. pełnem posiedzeniu o godz. 4 popołudniu. 1. sprawozdanie sekcji o wnioskach przydzielonych;

2. wybór 3 członków komisji rewizyjnej na 1 rok i 1 członka sądu honorowego na 2 lata; 3. zamknięcie Zjazdu.

Druhowie delegaci muszą mieć pisemne umocowania swoich Towarzystw i na czas obrad przywdziać uroczysty strój sokoli, o ile regulamin mundurowy od tego ich nie zwalnia. Przed rozpoczęciem obrad o godz. 9 rano udadzą się druhowie delegaci na cichą mszę św. w kościele katedralnym. Za wydział Związku Fiszer prezes, Witwicki sekretarz.

→ Dla Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej złożyli goście kąpielowi polscy w Maryenbadzie na listę p. M. Paszkudzkiego, delegata lwowskiego komitetu Macierzy, na ogólnem zebraniu czwartkowym maryenbadzkiej „Łączni polskiej“ kwotę 207 kor.

→ Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie uprasza wszystkie te osoby, w których ręku znajdują się losy, aby zechciały łaskawie zająć się szybką rozsprzedażą i najdalej do dnia 20 b. m. nadesłać gotówkę czekiem, jakoteż zwrócić niesprzedane losy, gdyż ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie w dniach 27 i 28 września b. r. Zarazem komitet zwraca uwagę publiczności, że trzy główne wygrane na powyższe losy, znajdują się w sklepach: Wgo Pana Dąbrowskiego, jubilera przy ul. Hetmańskiej, w składzie porcelany Wgo Pana Kazimierza Lewickiego i w Spółce stolarzy lwowskich przy pl. Bernardyńskim.

→ Ucieczka z zakładu kulparkowskiego. Z zakładu obłąkanych w Kulparkowie zbiegł wczoraj w nocy Jan Mendelchowski, oddany pod obserwację przez sąd karny w Stryju. Zbieg jest w śledztwie pod zarzutem kradzieży.

→ W sprawie polskiego słownictwa rolniczego. Wybrana przez sekcję przyrodniczo-rolniczą X zjazdu lekarzy i przyrodników komisja polskiego słownictwa rolniczego, zwraca się do ogółu rolników, pracujących na ziemiach polskich, zarówno w kierunku praktycznym, jak i teoretycznym, z gorącym wezwaniem do współudziału w zamierzonej pracy nad oczyszczeniem języka z obcych naleciałości, ujednolicieniem słownictwa rolniczego, a zarazem zebraniem wszelkich w tym dziale nazw miejscowych, rdzennie polskich.

Wszyscy, którzyby pragnęli przyczynić się do powyższej, tak dla nas ważnej sprawy, zechcą zgłosić się osobiście lub listownie u podpisanego (Lwów, ul. Karola Ludwika 3, Tow. gospodarskie), a otrzymają bliższe objaśnienia, jak i druki potrzebne do zbierania odnośnych materiałów. Bronisław Janowski.

→ P. Maurycy Jonasz, radny miejski, powrócił do Lwowa.

### → Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 9 bm. „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla.

We wtorek 10 b. m. po raz 42: „Wesoła wdówka“, z panią Miłowską.

We środę 11 bm. po raz piętnasty: „Moralność pani Dulskiej“, tragedia kołtuńska w 3 aktach przez Gabrięłę Zapolską.

We czwartek 12 b. m. po raz pierwszy (wnowienie): „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa, z udziałem pp. Kliszewskiej, Kasprowiczowej, Łopatynskiej, Di-Doi, Lelewicza, Laymana, Sawickiego, Solnickiego, Krzewińskiego, Kosińskiego i innych.

### Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Piastowie“ sztuka w 4 aktach napisała Jadwiga Marcinowska.

We środę: „Złota czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego (popular.)

We czwartek: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach nap. J. Marcinowska.

W piątek: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

W sobotę: „Edukacja księcia“, komedia w 4 aktach M. Dounay'a.

W niedzielę: „Edukacja księcia“ M. Dounay'a.

→ DN. Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego. Przybyli nań przedstawiciele organizacji z 57 powiatów, oraz posłowie do Sejmu i parlamentu. Poza sprawami organizacyjnymi, obrady zjazdu dotyczyły przede wszystkim kwestii reformy sejmowej i dalszej o nią walki. Zjazd jednomyślnie uznał, że jedyne trwałe zabezpieczenie polskiego stanu posiadania przy powszechnem głosowaniu, na którym musi się oprzeć przyszła ordynacja sejmowa, daje katastrof narodowy, gwarantujący jednocześnie możliwie najszybszy postęp demokratyzacji kraju.

→ Komunikat urzędowy o katastrofie pod Buczaczem. Filia c. k. Biura korespondencyjnego we Lwowie ogłasza: Generalny inspektor austriackich kolei państwowych Karol Pascher, który przybył na miejsce wypadku kolejowego pod Bukaczowcami, zdał ministrowi kolei żelaznych na podstawie osobiście na miejscu przeprowadzonych dochodzeń relację, według której tor, ułożony przed 6 laty z nowych szyn i dębowych progów, znajdował się w stanie zupełnie prawidłowym i bez zarzutu. Generalny inspektor uznał za przyczynę wypadku przekroczenie przepisanej maksymalnej chyżości pociągu, które spowodowało wykoślenie jednego wozu w środku pociągu, a dalej stwierdził także, że z 536 podróżnych, funkcjonaryszów kolejowych i pocztowych, znajdujących się w wykoślejonym pociągu, zginęły dwie osoby na miejscu, trzy osoby są ciężko ranne, a sześćdziesiąt osób odniosło mniejsze lub większe obrażenia.

→ Echa katastrofy. Wśród podanych w naszym piśmie (w numerze z zeszłego piątku) wiadomości od przygodnego korespondenta o katastrofie pod Bukaczowcami, była także i ta, że „jakiś jegomość, pomógł kobiecie wyjść z wagonu oknem, tak brutalnie zażądał zapłaty, że uniknęła napaści tylko przyrzeczeniem zapłaty i podaniem swego adresu. On też podał swój adres: Włodz. Hołod, Technika.

Zasła widocznie ubolewania godna pomyłka. Złożono nam dowody, że Włodzimierz Hołod, który jest od lat kilku służącym pp. Tadeuszów Szawłowskich we Lwowie, przy ul. Technicznej 1. 10, nie tylko wcale nie zasłużył na tak bolesne dla niego oskarżenie, ale czynami poświęcenia zjednał sobie wdzięczność kilkunastu

osób i podziwienie mnóstwa naocznych świadków. Hołod, wydostawszy się z odniesieniem dość ciężkich ran z rozbitego na drzazgi wagonu, pośpieszył czempredzej z pomocą swoim państwu, następnie zaś ratował inne osoby, wydobywał ze zdruzgotanych wagonów kobiety i dzieci, odnosił na rękach w bezpieczne miejsca. Pomagał mu jakiś żołnierz, a o obydwóch mówiono głośno, że zasłużyli na złote medale zasługi. Sam Włodzimierz Hołod oświadczył nam ze łzami, że w całym ciągu tych zabiegów nie miał ani chwili, w której by mógł pomyśleć o sobie, o własnych ranach — z oburzeniem i boleścią wyczytał o zarzuconej sobie, potwornej brutalności — nie potrafi powiedzieć, w jaki sposób mogła powstać wiadomość.

→ Towarzyska nieprzyzwoitość. Wczoraj na wyścigach cyklistów i motorzystów, jak to zaznacza w swoim sprawozdaniu dzisiejszem nasz referent sportowy, publiczność zachowywała się względem jednego z gości Towarzystwa cyklistów bardzo nieprzyzwoicie.

Wyścigi miały charakter międzynarodowy, wziął też w nich udział pewien wiedeńczyk. Można dawać popisom sportowym ten lub inny charakter, ale skoro w danym wypadku publiczność nie robi Towarzystwu urządzającemu wyścigi, zasadniczego zarzutu, że dopuszcza współzawodników obcych, to wielkim nietaktem towarzyskim jest robić cudzoziemcowi demonstrację tylko dlatego, że się wybija naprzód, pobijając współzawodników miejscowych.

Zdarzyło się to wczoraj w sposób jaskrawy, budzący niesmak i dający bardzo niepochlebne świadectwo kulturze naszej publiczności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, która taki ton zabawy nadała.

Oczywiście, przyjemniej jest widzieć tryumfy własnych ludzi, ale można zadowolenie swoje zaznaczyć przez owacyjne przyjmowanie jednostek sympatycznych. Nie godzi się jednak w przyzwoitem towarzystwie pognebiać kogoś, kto się mniej podoba, okrzykami „hańba“ i gwizdaniem. Nie jest to sprawa patriotyzmu, lecz tylko okłady towarzyskiej. I więcej nawet — godności narodowej.

Kto ma istotnie w sercu patriotyzm, ten wie, że nie jest on na takie tanie efekty przeznaczony. Gdy trzeba wiedeńczyka pobić na polu właściwym, np. ekonomicznem i pobić go ciężkim wysiłkiem pracy, tam niema już tych „rycerzy“, którzy przywykną do łatwych manifestacji patriotyzmu.

Rzecz to przytem nierycerska — iść na gościa kupą bezimienną, gdy ten jej nie prowokuje. Gdzież się podziwia obyczaj gościnności i rycerskości?

→ Kolej elektryczna w sierpniu b. r. przewiozła 1 klasą 322.483 osób, II klasą 442.386 osób. Ogółem więc przewieziono osób 764.869, podczas gdy w sierpniu 1906 liczba ta wynosiła 603.837.

W tym okresie czasu ujechano wozokilometrów 150.891 (w roku 1906 121.479); dziennie było wozów ruchu 33'2 (28'2).

Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 78.226'31 kor. (64'326'63), dochód z abonamentu 5.492'40 kor., razem 83.728'70 kor. W roku poprzednim wynosił tylko 68.896 kor., tj. w roku obecnym był dochód w sierpniu o 14.822'40 kor. większy, od 1 stycznia zaś dochód wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 83.688 k. 29 h.

Linia Dworzec-Kyczaków dała dochodu 60.127 k., Hetmańska-Stryjskie 14.351 k., do cmentarza Łyczak. 521 k., ul. Krzyżowa 1.973 k., na Plac powystawowy 1.252 kor., co w procentach wyrażone ma się jak 77 : 18 : 0'67 : 2'52 : 1'68.

Przeciętnie przewożono w sierpniu w jednym dniu po 29.278 osób tj. o 6.096 osób więcej niż w r. 1906.

Dla utrzymania kolei w ruchu zużyto ropy 248.337 kilo i wytworzono energii w hektolitrach: siła 1,576.080, światło 548.870 — razem 2,115.950 hektowat godzin.

→ Ażjotaż biletami teatralnymi. Zaledwie rozpoczął się sezon teatralny, gdy już zaczęto uprawiać na wysoką skalę ażjotaż. Wczoraj pełniący koło teatru służbę policyant schwytał w przedsiönku teatralnym dwóch braci Markusa i Szymona Rosnerów, którzy po znacznie podwyższonej cenie sprzedawali bilety na przedstawienie „Wesołej wdówki“. Przy aresztowanych znaleziono 10 biletów na III p. na wczorajsze, a 10 na dzisiejsze przedstawienie. Numery, porządkowe na biletach wskazują na to, że bilety te kupował jeden człowiek, więc więc po części ponosi kasa teatralna, bo dotyczący funkcjonaryusz nie powinien jednemu chłopakowi sprzedawać aż tyle biletów i to na najlepsze miejsca III p. Przy jednym wyrostku znaleziono gotówką 110 kor., co by świadczyło o tem, że Rosnerowie robią na ażjotażu niezłe interesy. W sprawę tę powinna wglądać dyrekcyja teatru, gdyż tu sama policyja nie wystarczy. Dyrekcyja nie powinna pozwolić na to, aby publiczność i tak zbyt drogie bilety wstępować jeszcze przepłacała.

→ Deptak w ulicy Borkowskich. Ulica Dunin-Borkowskich nie jest jeszcze uporządkowana i dla tego przejazd nią i przejście nie są zbyt łatwe szczególnie w porze slotnej.

Ponieważ jednak ta ulica stanowi jedną z głównych dróg prowadzących do nowo-zbudowanej szkoły Sienkiewicza i codziennie setki działów przechodzą tamtędy, przeto sekcja techniczna Rady miejskiej postanowiła przystąpić do budowy deptaka na całej długości owej ulicy. Budowa ma się rozpocząć jak najrychlej.

→ Chodnik na placu Katedralnym na linii główne-go ruchu, od Rynku do ul. Kilińskiego jest za wąski

**Pasy, Gleje, Smary**

K. PAKUNKE DO MARYNY

Specyalne oferty dla Zarządów dóbr, gorzeln, młeczarni i fabryk odwrotnie poleca

NAJSTARSZY SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW O. T. WINCKLERA SYNA

UL. KOPERNIKA 24 938

i skutkiem tego panuje na nim prawie zawsze ścisk. Sekcja budownicza Rady miejskiej postanowiła na ostatnim posiedzeniu na wniosek jednego ze swych członków dążyć do rozszerzenia tegoż.

Wszelako niestety uchwała ta bardzo zresztą piękna ma znaczenie platoniczne albowiem tuż przy chodniku leży tor kolei elektrycznej. Rozszerzenie chodnika mogłoby tedy nastąpić albo przez przesunięcie toru kolei, albo przez przesunięcie murów kamienic przy chodniku położonych i ani jedna, ani druga alternatywa nie ziszcí się, chyba kiedyś w bardzo odległej przyszłości. A tak niedawno zmieniano szyny na torze tramwajowym w tem miejscu. Czy nie można było wtedy coś zaradzić?

→ **Przeciw pawilonom dyskretnym.** Właściciele domów położonych na zbiegu ulicy Siodowej i Łyczakowskiej wnieśli do magistratu przedstawienie przeciw zamierzanej budowie publicznych pawilonów na ulicy naprzeciw ich domów. Przedstawienie to było przed kilkoma dniami rozpatrywane w sekcji budowniczej Rady miejskiej.

Sekcja postanowiła przejść nad tem przedstawieniem do porządku dziennego — przyczem wyrażono opinię, że w interesie dobra ogólnego ohywatel obowiązany jest znieść przed swoim oknami widok także takiego powilonu, który zresztą na zewnątrz prezentuje się wcale przyzwoicie. Jak widzimy sekcyja budownicza ma dość szeroki pogląd na obowiązki obywatela i przechodzi z dość lekkim sercem do porządku nad obywatelskimi życzeniami. Ciekawa rzecz czy komisya z równem poczuciem obowiązku zbadała sprawę ustawienia pawilonu na pustym placu zamiast tuż pod oknami domów. Pawilon może być bardzo z zewnątrz estetyczny, lecz praktyka wykazuje iż pomimo zapewnień urzędowych, pachnie wcale nieestetycznie.

→ **Z pól naftowych.** Z Tustanowic donoszą nam: Produkcya trzyma się w mierze. Od trzech tygodni nie dowiercono się nowego obfitego szybu. Jedyne szyb „Hala“, którego produkcya w ostatnich czasach spadła była dość znacznie po dowierceniu podniósł się znów na dwadzieścia kilka wagonów. Szyb „Wilno“ ustalił się na trzydzieści kilka wagonów. Ekspedycya bardzo silna.

→ **† Dr. Alfred Buresz,** adwokat krajowy zmarł wczoraj w nocy nagle z powodu udaru apoplektycznego w 45 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby przy ul. Kościuszki l. 20 na cmentarz Łyczakowski.

→ **Strzelanie premiowe p. Władysława Bażanta** odbyło się wczoraj na Strzelnicy Miejskiej. Do zapasów stanęło 19-tu strzelców, strzałów padło 450. Pierwszą nagrodę wziął p. Władysław Cichulski, który zrobił „Gwoźdź“ nawiasem powiedziawszy już drugiego w tym sezonie. Drugą p. Kazimierz Mrówczyński, trzecią Ferdynand Ohly, czwartą Ferdynand Góralski, piątą Karol Wenzel, szóstą Juliusz Wierzbicki, gość z Przemyśla, lecz mimo przesiedlenia się stały członkiem Tow. Strzeleckiego, siódmą p. Ferdynand Güttler, ósmą Jan Demeter, dziewiątą Michał Balas, dziesiątą Kazimierz Pełowski. Zabawa trwała do zmierzchu, który rozpoczyna się już bardzo wcześnie.

→ **Napad.** Na powracającą z teatru dozorczynię kłozetów teatralnych napadli wczoraj na placu Strzeleckim po g. 10 wieczorem rzeźnik Adolf Załubski i zgonnik Alfred Mochnacki i silnie ją poturbowali. Jeden z napastników uderzył biedną kobietę z taką siłą parosolem w brzuch, że padła bez przytomności. Chorą zajęła się publiczność, brutalnych zaś napastników zaprowadzili policjanci wśród tłumu gawiedzi na policyę. Tam tłumaczyli się stanem zupełnego opilstwa. Ponieważ Załubski nie pierwszy już raz nabroził, zostawiono go w aresztach.

→ **Nożwalstwo.** Murarz Michał Taszczuk posprzeczał się wczoraj w nocy z jednym ze swych kolegów o jakąś robotę akordową, a rezultatem sprzeczki było, że kolega ów wyjął nóż i pchnął nim Taszczuka dwa razy w rękę. Z ul. Kordeckiego, gdzie zajęcie się rozegrało, odwieziono Taszczuka na stację ratunkową, gdzie rany zaopatrzone, a następnie odstawiono poranionego do szpitala. Rany są ciężkie, nóż bowiem przeciął żyły, powodując silny krwotok.

→ **„Wesoła wdówka“ w kawiarni.** Do kawiarni „Secesyjnej“ przy ul. Czarneckiego przyszedł ubiegłej nocy malarz pokojowy Antoni Smigielski w towarzystwie dwóch podpitych jegomościów, z których jeden zaczął z miejsca wygrywać na dużej ręcznej harmonii „Wesołą wdówkę“. Kiedy wreszcie sądzili, że obecni w kawiarni goście nasycili się „piękną“ melodią, zażądali wódki. Gospodarz widząc, że się sianem nie wykręci, kazał im podać wódkę, a następnie, nie żądając nawet zapłaty, kazał im opuścić lokal z krzykliwym instrumentem. Goście zli, że komuś mogła się niepodobać ich harmonijka, wszczęli taką awanturę a następnie bójkę, że w rezultacie właściciel i kelnerzy otrzymali kilka sińców, stół marmurowy rozpadł się na cztery części, a kilka krzeseł połamano. W końcu aresztowano Smigielskiego i kolegę jego Jana Pełechę, towarzyszącego z harmonią, ten główny sprawca całej awantury, gdzieś ulotnił się.

→ **Nieostrożna jazda.** Woźnica z piekarni p. Tabaczyńskiego nazwiskiem Adolf Drodz jechał wczoraj ulicą Piotra Skargi tak szybko i nieostrożnie, iż najechał na wózek p. Jana Mutki. Najechany wózek przewrócił się i połamał a wyrzucony z wozu woźnica Filip Prokopik upadł na bruk i ciężko się potłukł.

→ **Kradzieże.** Zarobnikowi Janowi Martynowi skradziono z kufra książkę Gal. Kasy oszczęd. na 76 kor. — Ze strachu realności pod l. 2 przy ul. Zamoyskiego skradziono na szkodę p. Sendera Rittera znaczną ilość białej męskiej znanej literami S. R. i damskiej ze znakami E. R. — Do mieszkanka kursora T. S. L. pod l. 5 przy ul. Leśnej dostał się złodziej wczoraj nad ranem wyważywszy okno i skradł ubrania męskie polskie, czarne buty polskie i suknie damskie wartości do 100 kor.

→ **Upadnięcie z okna.** Służąca Hania Kołyszyn przyszła do dawnych swych służbodawców zamieszkających pod l. 5

przy ul. św. Marka, ponieważ miała jeszcze z panią dawną rachunki. Służbodawczyni zamknęła ją w mieszkaniu i poszła po męża, czem Hania tak się przeraziła, iż chciała uciec przez okno przy wyłożeniu jednak spadła na bruk i tak się potłukła ciężko iż pogotowie Tow. ratunkowego odwiezło ją do szpitala.

→ **Zgubiono.** P. J. Radnicka zgubiła w przechodzie ulicami św. Mikołaja, Na Skałce i Jabłonowskiej pugilaresik brązowy zawierający 10 kor., kilka sztuk drobnej monety, czarną wstążkę jedwabną i rozmaite drobizgi, które wypadły wraz z pugilaresem z ręcznej torebki. — Leizor Hanner zgubił kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek męski.

□ **Kroniczka krakowska.** Stronnictwo prawnicy narodowej. W sobotę odbyło się tu pierwsze zgromadzenie stronnictwa prawnicy narodowej przy udziale około 300 osób, między innymi posłów do Sejmu i do Rady państwa, pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego. Przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z czynności dotychczasowych komitetu wykonawczego, referowane przez Stanisława Konopkę.

Referat o reformie sejmowej ordynacyi wyborczej przedłożył dr. Aleksander Dąbski. Przemawiali Antoniewicz, dr. Galecki i poseł Bobrzyński. Uchwalono jednomyślnie rezolucye referenta, oświadczającą się za przeprowadzeniem reformy na najbliższej sesji sejmowej, za taką reformą, która zachowa polski charakter Sejmu, oraz dopuszczając warstwy, które dotychczas prawa wyborczego nie posiadały, do udziału w wyborze pewnej części posłów, dopuszczenie to uczyni zależnem od tego, aby te czynniki, które w społeczeństwie przodują, znalazły w Sejmie reprezentacyę swoją, niezależną od zabiegów i wpływów demagogicznych.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Nominacya pierwszego dyrektora poczt. Z okazji zamianowania tut. naczelnika poczt pana Czaczki pierwszym dyrektorem poczt w Przemyślu, urządzili urzędnicy pocztowi swemu zasłużonemu szefowi dn. 7-go b. m. serdeczną owacyę. O godz. 12-tej w południe w imieniu zgromadzonego w jednej ze sal poczt. całego personelu powitał nowego dyrektora nadkontrolor p. Auerbach przemową, wyrażając radość urzędników pocztowych z powodu tego odznaczenia i prosząc nadal o względy i pomoc.

Wzruszony dyrektor, dziękując za gratulacye i szczere uznanie, przyrzekł nadal być przełożonym-ojcem. Wieczorem tego samego dnia odbył się w hotelu „Wiktoria“ bankiet na cześć nowego dyrektora przy udziale około 50 osób. W bankiecie wziął udział również nadkomisarz poczt p. Kowarzyk ze Lwowa.

Wzniesiono szereg toastów i wygłoszono wiele przemówień a między temi — jak nas informują — dwa przemówienia po niemiecku z głośnymi okrzyki „Hoch“ na cześć cesarza, tak, że aż obecny reprezentant dyrekcyi poczt był zdumiony i poniekąd zakłopotany takimi gwałtownymi objawami niemieckiego lojalizmu urzędników-Polaków, co wydać się może tem dziwniejszem, że tak obecny dyrektor jak i komisarz przemawiali tylko po polsku a obecny prąd dyrekcyi lwowskiej jest przecież za jak największem rozszerzeniem praw języka polskiego na galicyjskich pocztach. Rola więc „kulturträgerów“ dla urzędnika Polaka jest co najmniej... nieostrożną i wstrętną.

Jak wspomnieliśmy, szef tutejszego urzędu poczt p. Czaczka został pierwszym dyrektorem poczt w Przemyślu. Znany ze swojej prawości charakteru i zacności, umiejący pogodzić stanowisko urzędowe z obowiązkami obywatelskimi, jest najlepszym przykładem i wzorem dla podwładnych.

Administracya „Deutsches Volksblatt“. Podana niedawno wiadomość przez dziennik wiedeński „Die Zeit“ o utworzeniu administracyi dziennika niemieckiego w Przemyślu, choć zaprzeczona przez jedno z tut. pism, okazała się prawdziwą. Administracya mieści się przy ul. 3-go Maja l. 15. Rzeczywiście Przemyśl jest „postępowym“ i w modzie!

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Nowy gmach szkoły ludowej im. Mickiewicza oddany został w ubiegłym tygodniu do użytku młodzieży szkolnej. Postawiony przez miasto przy ulicy Tarnowskiego i urządzony według najnowszych wymogów higieny szkolnej jest dowodem wielkiej dbałości tutejszej Rady miejskiej na polu oświaty, która w budziecie miejskim ma znaczne rubryki. Sale obszerne i pełne światła, szerokie korytarze, wodociągi, wielka klatka schodowa, dość obszerne podwórze — wszystko urządzone tak, że gmach odpowiadać będzie znakomicie celowi swemu. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Twardowski i ks. Gromnicki, poczem po pięknym przemówieniu ks. prałata, jak i słowach ks. proboszcza ruskiego przemawiał burmistrz p. Puntschert, dyr. Heilman. W końcu wpisali się obecni członkowie Rady miejskiej, miejscowej szkolnej i okręgowej do księgi pamiątkowej.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Towarzystwo ruskiej prawosławnej szlachty. Jak wiadomo, Ukraińcy chętnie się, że nie posiadają szlachty, ale tylko demokrację i nawet używali tegoż argumentu przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Jednak na Bukowinie istnieje Towarzystwo prawosławnej szlachty, którego prezesem jest p. M. Halip. Członkami tego towarzystwa są inteligenci. Właściciele dóbr Rusinów prawie niema na Bukowinie. Na ostatnim walnem zgromadzeniu — jak donosi „Bukowina“ — użalał się prezes, że wielu Rusinów nie chce przystąpić do Towarzystwa, posądzając je o intrygi między „szlachtą“ a „mężystwem“.

dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Maczkę tę, o chemicznym składzie maczek, zawierających nileko, podawałem dzieciom, przebywającym w szpitalu św. Zofii i przekonałem się, że maczką wyrobu fabryki p. Gurgula, chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki jak innymi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam maczkę tę jako wyrób krajowy w tych wskazanych jest podawaniu maczek tego rodzaju. Lwów 15 kwietnia 1907

Towarzystwo ma na celu walkę z rumunizacyą Rusinów (prawosławnych), i pragnie moskalofilów przyciągnąć do Ukrainy. Praca ta pozostaje na papierze, a właściwą działalnością Towarzystwa jest utrzymywanie bursy dla dziewcząt.

Sprytny kruczek wyborczy Ukraińców. Na ostatnim wiecu socjalistycznym w Czerniowcach opowiadał poseł Grigorowici słuchaczom „kawał“ wyborczy Ukraińców. Partya ukraińska na Bukowinie, aby zdobyć wszystkie pięć mandatów, i pobić na głowę moskalofilów, przyjęła poprostu do swego programu lwią część programu socjalistów, zeskałmowała najpopularniejsze hasła tut. partyi socjalistycznej a niektórzy kandydaci przedstawiali się całkiem otwarcie jako kandydaci socjalistyczni, tam, gdzie weszli potęgę czerwonego sztandaru. W ten sposób pozyskali także ruskich socjalistów. Ale nie koniec na tem. Gdy później partya socjalistyczna wydała odezwę wyborczą i odezwa poczęła krążyć po wsiach, zdumieni Rusini-socjaliści nieznalazszy na odezwie podpisów kandydatów, pytali się: „a de Semaka, a de Łukaszewicz, a de Spenul“?

Jest to najlepszy dowód, że dzisiejsi posłowie ukraińscy kandydowali także na program socjalistyczny. Ten ustęp mowy p. Gregorowica sprawił niemalą sensacyę.

Zapotrzebowanie murarzy w Rumunii. Bukareszteńskie dzienniki ogłaszają, że w Rumunii a w szczególności w Bukareszcie może znaleźć wielu murarzy dobrze wynagrodzoną pracę. Zapotrzebowanie jest wielkie. Jednakowoż socjaliści nie powinni się udawać do Rumunii, gdyż rząd stosuje do nich wielkie represye i do 24 godzin odstawia do granicy austriackiej. Z tego powodu wydała partya socjalistyczna w Bukareszcie odezwę do towarzyszy zagranicą, aby bojkotowali Rumunię i nie szli na robotę. W ostatnich tygodniach odstawiono 3 socjalistów do Bukowiny.

Czyżby Czesi?... Tutejszy organ wszechniemiecki „Buk. Nachrichten“, przycisnięty do muru na jakiej podstawie twierdzi, że dzienniki polskie przezywają Niemców w Galicyi „psami“, „blonde Bestien“ i innymi karczemnymi wyrazami (którychby się nawet „Monitor“ wstydził) odpowiada, że czerpał te informacje z drugiej ręki, z prasy czeskiej a w szczególności z czeskiego pisma „Zeski Sewer“(?). Warto by zbadać bliżej tę sprawę, boć prawdopodobnie te drastyczne frazesy ukute zostały, aby zadrasnąć do krwi uczucia narodowe Niemców galicyjskich i poszczuć na Polaków.

Przy tej sposobności piszą „Buk. Nachrichten“, że Niemcy w Galicyi nie zadowolą się jednym mandatem sejmowym.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) Bursa T. S. L. Komitet bursy T. S. L. im. Bartosza Głowackiego wydał drukiem sprawozdanie za pierwszy rok istnienia bursy t. j. od 1 sierpnia 1906. Bursa mieściła się w obszernych dwóch ubikacyach zamku tutejszego, który to lokal otrzymała bezpłatnie wraz z datkiem w kwocie 200 kor. od gminy żółkiewskiej. W pierwszym roku istnienia znalazło w bursie pomieszczenie 11 wychowanków, a to: 4 synów włościan, 5 synów oficyalistów prywatnych, 1 syn nauczycielki i jeden syn rzemieślnika z powiatu tutejszego; wychowankowie ci ukończyli rok szkolny z postępem dobrym, a czterech nawet z bardzo dobrym.

Oprócz drobnych opłat w gotówce i wiktualach, wpływały na stałe utrzymanie bursy dobrowolne datki miesięczne i kwartalne od członków Koła miejscowego, wynoszące przeciętnie kwotę 55 kor. na miesiąc. Zamknięcie rachunkowe powyższej instytucyi za ubiegły rok administracyjny, wykazuje łączny dochód w kwocie 2068 kor., rozchód 1780 kor. i pozostałość kasowa 288 kor., nadto majątek bursy w sprzętach, urządzeniu i funduszu zakładowym przedstawia się w łącznej wartości 836 kor.

Komitet bursy apeluje do społeczeństwa, by tak żywotnej instytucyi oświatowej, jaką jest bursa polska, nie szczędziło nadal swego poparcia i tembardziej, że w niedalekiej przyszłości zajdzie niezbędna potrzeba rozszerzenia ram bursy dzisiejszej.

W sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego.

Urzednicy państwowi, zajęci w urzędach i władzach miejscowych, zebrali się dnia 2 b. m. na wspólną naradę celem uzyskania wyższej skali dodatku aktywalnego. Obecnie bowiem miasto Żółkiew objęte jest najnieuluszniejszą czwartą, czyli najniższą klasą dodatku, co wobec znacznej drożyzny mieszkań i artykułów spożywczych, połączone jest z niezaprzeczoną krzywdą ogółu stacyonowanych tutaj urzędników.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym dr. Opieńskiego a referował sędzia Bańkowski. Referent p. B. przedstawił wyczerpująco zmianę stosunków, jaka zaszła od czasu sporządzenia służącego za podstawę obliczenia dodatku, ostatniego spisu ludności a to przez powiększenie się liczby mieszkańców i przybytek nowych zakładów przemysłowych, jak tartaku i młyna parowego. W grę tu wchodzi także lichwa mieszkaniowa, wywołana tem, że w mieście naszym stoi załoga cały niemal pułk konnicy wraz z ekwipacyą, przyzwyczajoną do płacenia wygórowanych czynszów.

Po dyskusyi wybrano komisję, która się ma zająć tą sprawą i zwrócić do posłów do Rady państwa o poparcie petycyi wobec rządu.

**Fabryka p. S. Gurgula**

**ok. dostawcy dworu z Jarosławia**

starzyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie maczke swojego wyrobu

**Dr. Jan Raczynski**

profesor chorób dzieci

w Uniwersytecie lwowskim

i Dyrektor szpitala dla dzieci

im. św. Zofii we Lwowie

7638

✧ **Dentysta dr. Sandauer** powrócił i ordynuje ul. Sykstuska 1. 16. 10124

### PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci nader bolesnym ciosem po stracie naszego ukochanego męża i syna śp. Jana Czabańskiego nie mogąc obecnie każdemu z osobna złożyć podziękowania za łaskawy współudział w pogrzebie i współczucie w naszym nieszczęściu, składamy niniejszem Przewielebnemu duchowieństwu, Świątnej Dyrekcji i kolegom zmarłego PP. urzędnikom gal. Kasy oszczędności, oraz wszystkim, którzy w naszej żałobie nas pocieszali szczere „Bóg zapłać“.

10126

Żona z matką.

✧ **Emilia Stangenhauz** rozpoczęła z dniem 1 września naukę gry na fortepianie. Profesor Kurz kontrolować będzie jak w latach ubiegłych postępy w nauce przez kwartalne popisy. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 11—12 przedpołudniem przy ul. Hofmana bocznej 6, w parterze. 9665

✧ **Wyższa szkoła muzyczna Janiny Illasiewiczówny** pod art. kierownictwem Ignacego Friedmana. Nauka w tej szkole rozpoczęła się z dniem 6-go września 1907. Kurs wyższy objęta już p. **Antonina Biatecka** ze szkoły prof. Leszetyckiego. 11168

Prof. **Ignacy Friedman** zjeżdża na lekcje w drugiej połowie września — każdy następny przyjazd podany będzie w dziennikach na parę dni naprzód. — Nauka na kursie średnim i elementarnym rozpoczęła się również. Bliższych informacji udziela kancelarya szkoły codziennie od g. 10—12 rano i od 4—6 g. popoł. przy ul. Długosza 1 II p.

### ✧ **Przeróżające choroby**

wieku dziecięcego jak: wómity, ból brzucha, katar żołądkowy, tylko tam mogą się zdarzyć, gdzie nie używa się jeszcze „Kufekego“ maki dla dzieci. „KUFEKE“ jest jedynym dobrem pożywieniem dla dzieci tak zdrowych, jak i dotkniętych chorobą przewodów pokarmowych, przy użyciu którego, nie ma miejsca dla zaburzeń przy trawieniu. — Polecającą broszurę p. t.: „Niemowle“ otrzymać można darmo w miejscach sprzedaży lub od firmy R. Kufeke, Wiedeń I. 7592

✧ **W koncesjonowanej szkole kroju i szycia** Mistrzynie Akademii paryskiej nauka rozpoczyna się z dniem 15-go września. Ze względu, że szkoła jest przy pierwszorzędnej pracowni, dlatego to z całą sumiennością polecam ją tym, którzy prawdziwie w tym kierunku zechcą się doskonalić.

Lwów, ul. Asnyka 7, II p.

10109

**Michalina Kozłowska**  
z Warszawy.

✧ **Wpisy do koncesjonowanej szkoły śpiewu solowego** G. Pożakowskiej, uczenicy p. D. Artót, Lampertiego i szkoły operowej konserwatorium wiedeńskiego zaczynają się dnia 7 września, codziennie między g. 3—5 popoł. Lwów, ul. Teatralna 6. 10086

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Mianowania.

**Wiedeń (TBK.).** „Wien. Ztg.“ ogłasza: Cesarz mianował inspektora sądów w ministerstwie sprawiedliwości, posiadającego tytuł i charakter radcy dworu, **Adolfa Czerwińskiego**, radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Samborze.

### Święta żydowskie w wojsku.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Posłowie Gold i Gall odnieśli się telegraficznie do ministra wojny, aby z powodu przypadających w tym roku na czas głównych manewrów uroczystych świąt żydowskich uwolnił w te dni żołnierzy-żydów od pełnienia służby. Minister wojny odpowiedział telegraficznie, że odnośne zarządzenia zostały wydane.

### Wypadek na manewrach.

**Wiedeń. (TBK.)** Podczas manewrów pod Celowcem, dnia 6 bm. został zraniony wystrzałem z karabinu jeden z żołnierzy. Biuro korespondencyjne upoważnione zostało do ogłoszenia następujących autentycznych doniesień: 1. Lekko zraniony ostrym wystrzałem dnia 6 września strzelec della Rosa, z 3 pułku tyrolskich strzelców cesarskich, ma się lepiej. 2. Tego samego dnia przytrzymał i wydano w ręce żandarmerji pewną cywilną osobę, która pewnemu strzelcowi z batalionu polnych strzelców nr. 16 podczas jego noclegu podała dwa kartony z nabojami karabinowymi do wystrzelania, z których to kartonów jeden zawierał ostre naboje.

### Burzliwe zgromadzenia.

**Prachatitz. (TBK.)** Odbły się tu wczoraj zgromadzenia ludowe: niemieckie i czeskie, na które przybyło około 700 Niemców i 400 Czechów. Przyszło do starcia, podczas którego 4 osoby odniosły rany. Zarekwirowano wojsko, które przywróciło spokój.

**Opawa. (TBK.)** Wczoraj odbyły się w Witkowicach wielkie zgromadzenia czeskie i niemieckie. Na pierwsze przybyło 8000 ludzi, na drugie 4000 osób. Uchwalono na obu zgromadzeniach rezolucje, na niemieckim w sprawie bojkotu narodowego, na czeskim w sprawie bojkotu ekonomicznego. Na zgromadzeniu czeskim postanowiono posyłać dzieci rodziców czeskich tylko do szkół czeskich.

### Maroko.

**Madryt (TBK.).** Telegram „Correspondencii“ donosi, że trzech Maurów zaproponowało gen. Drude

imieniem **Kabyłów** oddanie broni po upływie 48 godzin. W czasie tym mają być zaprzestane kroki wojenne. Dwóch parlamentarzystów pozostało w obozie francuskim.

**Paryż (TBK.).** „Matin“ donosi z Casablanki: gen. Drude oświadczył parlamentarzystom, że gotów jest na kilka dni powstrzymać kroki wojenne, jeśli rzetelne są ich usiłowania celem zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

**Tanger (B. Reutersa).** Rajzuli zakomunikował poselstwu angielskiemu następujące ostateczne warunki wypuszczenia na wolność **Mac Leana**: Dostarczenie mu ochrony ze strony Wielkiej Brytanii, zamianowanie go baszą, oddanie okolicy między Tetuanem a Laras, oraz zapewnienie mu bezkarności.

**Paryż (Ag. Havasa).** Rząd otrzymał od gen. Drude telegram z doniesieniem, że ponieważ delegaci notablów marokańskich nie przybyli, postanowił on przedłużyć zawieszenie broni do niedzieli wieczora. Jeżeli delegaci do tego czasu nie przybędą i nie poddadzą się, to w poniedziałek (t. dzisiejszy), operacje będą znowu rozpoczęte. Od czasu przybycia wojska do Casablanc, poległo 800 Marokańczyków.

### Panika na przedstawieniu.

**Londyn. (TBK.)** W ratuszu w Newmarket podczas przedstawienia kinematografu, deski, znajdujące się u wejścia, stanęły w płomieniach. Powstała panika, około 300 osób zostało zranionych. Tłum kilka osób przycisnął do palących się ścian wskutek czego wiele osób jest poparzonych. Jedna kobieta zginęła.

### Kongres naftowy.

**Bukareszt. (Tel. wł.)** Otwarcie kongresu naftowego, który zgromadził około 300 uczestników, przedstawicieli 19 najrozmaitszych narodowości (w tem 30 osób z Galicyi) poprzedziło wspaniałe sobotnie przyjęcie w salonach prezydenta ministrów Sturdzy.

Uroczystość otwarcia odbyła się wczoraj w niedzielę w Atheneum (gmach przeznaczony na publiczne odczyty i koncerty).

Pierwszy przemawiał prezydent ministrów Sturdza, następnie minister rolnictwa Karp oraz prezes kongresu Saligny; dalej zabrali głos przedstawiciele poszczególnych państw, w liczbie których w imieniu Austrii przemawiał po niemiecku prof. Hofer. Po prof. Hoferze przemówił po francusku poseł Małachowski imieniem Polaków, uczestników kongresu.

Z Polaków wybrani zostali: p. Gorayski do prezydium, jako wiceprezes, do poszczególnych sekcji zaś pp.: dr. Bartoszewicz, Holobek, dr. Małachowski, Macgarvey, Niedźwiecki, prof. Syroczyński, prof. Szajnocha, prof. Załoziecki i dr. Gruszkiewicz.

Po otwarciu i ukonstytuowaniu się kongresu odbyło się otwarcie wystawy naftowej w pałacu przemysłu, pozostałym po zeszłorocznej wystawie jubileuszowej. Dziś rozpoczynają się obrady sekcji, oraz odbędzie się bankiet, wydawany na cześć uczestników kongresu przez prezydenta miasta.

We wtorek uczestnicy kongresu wyruszą na wyieczkę w celu zwiedzenia kopalń w Kampina i Buschtelari.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków. (Tel. pryw.)** Wiec kolejarzy, zwołany przez partię socjalno-demokratyczną, odbył się wczoraj przy udziale posłów Moraczewskiego, Diamanda, Hudca, tudzież Ignacego Daszyńskiego. Uchwalono domagać się uchwalenia ustawy, której projekt wnieśli posłowie soc. dem. 24 lipca b. r. do parlamentu, oraz żądać 4-przymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu.

### Zabójstwo w Wenecji.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Pierwotne domysły policji wiedeńskiej co do motywów zamordowania hr. Kamarowskiego zostały w całej pełni potwierdzone przez zeznania, złożone przez Prilukowa. Na wieść o śmierci hr. Kamarowskiego Prilukow przed sędzią śledczym zeznał, że zamordowanie hr. Kamarowskiego jest owocem spisku, uknutego między nim a p. Tarnowską i że właściwy morderca Naumow jest tylko ślepem narzędziem w całej tej sprawie. Nagrodę za morderstwo stanowić miała dla Prilukowa ręka p. Tarnowskiej i policja na pół miliona franków. Kierownikiem całego zbrodniczego planu był bezwarunkowo Prilukow.

Tarnowska jakoteż jej służąca Eliza Perrier zostały oddane sądowi karnemu we Wiedniu, który będzie prowadził dalsze śledztwo. Służąca Perrier jest podejrzaną o współudział w zamordowaniu hr. Kamarowskiego, wiedziała bowiem o tym planie i przeprowadziła korespondencję francuską między Tarnowską a adwokatem Prilukowem.

Co się tyczy Tarnowskiej, to do tej chwili nie złożyła jeszcze żadnego zeznania, jednakże nie ulega wątpliwości, że ona jest inicjatorką morderstwa.

Tarnowska była już raz zamężną, rozwiodła się jednak ze swoim mężem. Za czasów pożycia z pierwszym mężem utrzymywała niedozwolony stosunek z pewnym młodym człowiekiem, którego Tarnowski zastrzelił. Jak się później okazało, Tarnowska sama przez osobę trzecią zawiadomiła swego męża o stosunku swoim do kochanka, aby go się w ten sposób pozbyć.

Adwokat Prilukow, według zasięgniętych przez policję informacji, posiadał w Moskwie dobrą kancelaryę adwokacką przynoszącą mu 25.000 rubli rocznego dochodu jednakże prowadził zbyt wystawne życie, wskutek czego w r. 1906 sprzeniewierzył pieniądze powie-

zione mu przez klientów. Suma zdefraudowanych pieniędzy dochodziła do kwoty 50.000 rubli. Prilukow zrazu chciał sobie odebrać życie, odratowano go jednak, poczem wyjechał zagranicę, gdzie poznał Tarnowską.

Między Prilukowem a Tarnowską przyszło do burzliwych scen, kiedy Prilukow przekonał się, że Tarnowska kokietuje również i Naumowa. Wtedy Tarnowska — a było to w Berlinie — rzuciła Prilukowowi w twarz 100.000 fr., a adwokat zamierzał wrócić do domu, aby z tych pieniędzy pokryć zdefraudowaną sumę. W Monachium spotkał się ponownie z Tarnowską, która zdołała go ponownie usidlić i pieniądze z powrotem odebrać. W owym też czasie dojrzał plan zamordowania hr. Kamarowskiego, z którym Tarnowska w międzyczasie nawiązała stosunki.

Chodziło jednak o to, by przedtem otrzymać zapis hr. Komarowskiego. Faktycznie udało się Tarnowskiej i Prilukowowi plan ten przeprowadzić w zupełności. Hr. Kamarowski ubezpieczył się na rzecz Tarnowskiej.

W jaki sposób udało się nakłonić Naumowa do wykonania zbrodni, nie jest dotąd rzeczą zbadaną, w każdym razie Tarnowska musiała znaleźć sposób na spotęgowanie zadróżki Naumowa.

Obaj ajenci prywatni, których Prilukow najął w Wiedniu i którzy stali przed mieszkaniem hr. Kamarowskiego, mieli ująć Naumowa i wydać go władzy.

### Zaburzenia antyjapońskie.

**Londyn. (TBK.).** Do „Trybuny“ donoszą z Van Couver, Stanu Washington, że z powodu odrzucenia przez gubernatora ustawy ograniczającej Azyatów w tym stanie, tłum rzucił się na Japończyków i Chińczyków.

Rannych około 12 osób. Napadnięto na 400 co tylko wysadzonych z okrętu Japończyków. Wielu potopiono.

### Zjazd ziemców.

**Moskwa. (Tel. pryw.)** W sobotę otwarto ponownie w Słowiańskim Bazarze zjazd ziemski. Ze 117 uczestników zjazdu czerwcowego powróciło 67 przedstawicieli 26 gubernij. Cała grupa kadetów nieobecna. Na porządku dziennym naprzód projekt rządowy ustanowienia drobniejszej jednostki samorządu ziemskiego według referatu członka Rady państwa Jerszowa, następnie projekt reformy ziemskiej według referatu hr. Uwarowa.

### Wybory do Dumy.

**Petersburg. (TBK.)** W Odesie liczba wyborców do trzeciej Dumy w porównaniu z liczbą wyborców do drugiej Dumy, zmniejszyła się o połowę. Niepokoje trwają dalej.

W Moskwie kandydować będą tylko kadeci, październikowcy i monarchiści.

**Windawa. (TBK.)** Na rzece Windawa wskutek powodzi, woda uniosła z sobą drzewo wartości pół miliona rubli, w kierunku morza. Pobudowano tamy celem zatrzymania drzewa.

**Wenecja. (TBK.)** Hr. Komarowski zmarł wczoraj rano.

## Po zamknięciu numeru.

**Komisja sejmowa reformy wyborczej** odbyła dzisiaj posiedzenie od 9 rano do 1 w południe, pod przewodnictwem hr. Kazimierza Badeniego. Dyskusja była poufna. Następne posiedzenie jutro rano o g. 9.

Przemawiali: Kazimierz Badeni, Głabiński, Oleśnicki, Bobrzyński, Bujnowski, Kozłowski, Abrahamowicz, Mogilnicki, Czartoryski, Jędrzejowicz, Piniński i Jabłoński.

## Depesze handlowe z 9 bm.

**Berlin**, d. 7 wrześn. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 198.50, Disconto Comandite 167.75. Usposobienie stałe. **Budapeszt** giełda zamknięta.

## MAŁY FEJLETON.

## Nie zasiedli przy świętem ognisku...

Szumia nieprzejrzane, odwieczne puszcze, szumią mroczne bory niemilkącym krzykiem, pieśnią życia. Dreszcz dziki, nagły, wstrząsa olbrzymiem cielskim głębin, ryk trwogi urwany, echa miłosnych nawoływań stygną w wilgotnem, ostrem powietrzu puszczy dziewiczych.

Ponuremi matniami pędzą bizony w zwartem stadzie, czają się o przekrwionych ślepiach hyeny, mamut — władca świata — prowadzi do kąpieli swoje potomstwo, kruszy drzewa, obala pnie potężne, toruje drogi w nieprzebitych gąszczach. Chorał ptasich głosów bije tysiącym akordem w prastare ściany żywej kontyny.

Drogami mamutów i niedźwiedzi, dzikimi ostępami, idą zbrojni mężowie. Twarze ich srogie, brodate przysłania burza długich skołtunionych włosów, ciała olbrzymów okrywają skóry, włochate piersi zdobia naszyjniki z kłów i pazurów niedźwiedzi. Potężne bary dźwigają pęki ptaków, martwą zwierzynę: z otwartych pysków cieknie posoka, plami plecy i skórzane opończe myśliwych. Idą w milczeniu, jeden za drugim, ostrym wzro-

## Z powodu zmiany

lokalu! wysprzedaje

cały zapas 9252

gramofonów, płyt, rowerów i przyborów kolarskich o 20 procent taniej.

Fabryczny skład gramofonów, płyt i rowerów

**Salo MOHR, Lwów, Sykstuska 15**

Cenniki i spisy płyt wysyłam odwrotnie.

Dom recepcyjny.

kiem, nawykłym do ciemności, przebijają tajemnicze, głuche cienie, w rękach ściskają kamienne młoty, ostre siekiery, polerowane noże.

Rozwiodła się. Sękatę, brodatą pnę odwiecznych drzew wynurzają się z mroków, światło dzienne przedziera się poprzez skłębioną ścianę sklepienia puszcz.

Na zieleniącą się polanę z rozległym jeziorem o czarnej powierzchni, ginącym w zaroślach, z porośłą lasem grupą skał, wynurzyli się myśliwi. O zwarte mury boru uderzył ich okrzyk zwycięski. Z wrzaskiem zbiegła się osada. Kobiety, dzieci tłoczą się bezładną gromadą naokół przybyłych, oglądają zdobycz, dotykają zwłok zabitych zwierząt, wydają krótkie, gardłowe okrzyki zadowolenia. Tylko starcy, wygrzewający się na słońcu przed wspólną jaskinią, nie opuszczają swoich miejsc, — tylko wódz, rozpalacz świętego ognia, siedzi nieporuszony przy ognisku; martwym wzrokiem wpatrzony w płomień, nie podnosi powiek, choć myśliwi składają przed nim bogate łupy, rozповідаją o czynach, zdobyczach, nowo odkrytych puszczach, gdzie rosną słodkie owoce, dziwne drzewa. Starzec-wódz krótkim błyskiem umarłych oczu obrzucił gromadę mężów, sprawdził ich liczbę, łupy, — i znowu nieruchome żrenice, nakryte szczecią siwych brwi, wbił w ognisko.

Kręca się kobiety z dziećmi przy piersi, hałasują natrętne niedorostki, pożądlivą zgrają otaczając broczącą krwią zwierzyne, już przez kobiety zawleczoną przed wspólnie zamieszkałą jaskinię. Inne pieką udźce antylopy w gorącym popiele, opędzają się łakomym dzieciom, obsługują spoczywających przy ognisku mężczyzn.

„Noc“, dziewczyna śniada, usiadła najbliżej koło mężów; przysłuchuje się ich mowie, a bystrzych głosnych oczu nie zdejmuje z „Rudego“, najmłodszego z myśliwych, posiadacza pięknego kopca ziemi, szczęśliwego łowcy. „Rudy“ milczy. Z pod skołnionych włosów strzygą naokół jego chytne oczy. Przygląda się starcowi zajmującemu pierwsze miejsce przy ognisku, posiadającemu najpiękniejszą jaskinię plemienia. Stary wódz i jego córka „Kwiat“ od dawna wzbudzają pożądanie w „Rudym“. Kto „Kwiat“ pojmie za swoją kobietę, ten zamieszka wielką jaskinię, posiędzie prawo wodza i rozniecania świętego ognia.

Już go uprzedził „Mężny“. Dziecko nieznane plemienia, znalezione przez starca w puszczy, obok ścierwa niedźwiedzia. On zabierze „Kwiat“, jeżeli dziś powróci z mięsem niedźwiedziem; jutro je spożyją, a Mężny zamieszka jaskinię, i prawo starca wraz z „Kwiatem“ zabierze.

Płomień wściekłości i gniewu ogarnia „Rudego“; zaciska zęby, gdy wzrok jego padnie na oczyszczone miejsce przed wejściem do jaskini, na olbrzymie konary drzewa cynamonowego, ocieniające wypolerowany otwór grotu.

Mężny zna sztukę polerowania kamieni, Mężny ozdobił wewnętrzne ściany jaskini, wyrzezanymi w skałę głowami zwierząt; jego to nóż krzemienisty ozdabia ostrza ich siekier i kości przytrzymujące odzież rysunkami pięknymi, znakami ich plemienia; on poprzyszczał ściany grotu kościanymi figurkami, rzeźbami bizonów, drzew i kwiatów. I teraz wejdzie w jej posiadanie. Czy wróci?... Czy dzisiaj już spać będzie w jaskini?...

Kwiat od kilku dni czyściła grotę, mościła łożo suchym mchem, — a Mężny już może nigdy nie nadejść!

Puszcza nie lubi powracać samotnie zagłębiających się w jej wnętrze. Tylu ich już poszło po mięso niedźwiedzie na gody, i zaginęli bez śladu. Zwierz albo człowiek, a może strach, pozbawia życia... Słońce niedługo zajdzie, a kogo noc zaskoczy w borze, ten przedpadł.

Myśli Rudego przerwały głośnie okrzyki dziewcząt, biegnących z lesistych stoków skał. Z rozwianymi włosami przeskakują głązy, krzaki, radosną wrzawą witają myśliwych. Dojrzałe owoce, pachnące gałązki składają u nóg starca, łakomie wciągają w nozdrza woń pieczonego mięsa, spożywanego przez mężczyzn.

Tylko Kwiatu, córki starca, nie ma pomiędzy nimi. Samotna siedzi nad brzegiem jeziora, ukryta pod krzakiem olbrzymiej paproci; fantastyczne liście ocieniają głowę dziewczyny, zielone ściany traw i mchów chronią przed wzrokiem Rudego. Ciekawość ją ciągnie do ogniska posłuchać opowiadania myśliwych o puszczy, nieznanym tajemniczym świecie. Oglądęłaby zwierzęta, zjadła pieczonego mięsa, ale się boi Rudego; poczeka aż Mężny powróci. Na okół niej strzelają snopy barwnych kwiatów, — płomienne kielichy, błękitne gwiazdy stulają już swoje korony, owady i motyle nikną, — zachód słońca bliski.

Dziewczyna złożyła na kolana szmat wysuszonej skóry, kościaną igłę ścięgnem jeleniem nawleczoną, ukryła w woreczku na piersiach zawieszonym, i przygląda się swojej pracy z upodobaniem.

Pięknie błyszczą kolorowe piórka papug na brunatnej skórze. Nakryje nią łożo Mężnego. Żadna z kobiet jej plemienia nie umie wyszywać tak pięknie, jak ona, — zaden tak rzetelnie jak Mężny. Rudy umie tylko zabijać, chwycić w pułapki zwierzyne, — ale jest obmierzły, zły. Na jego podartej opończy zakrzepła krew. Włosów rudych, skudlonych nie zdobi nigdy żadne pióro...

Kwiat rozmyśla, i z nad wysokich traw przygląda się siedzącym przy ognisku. Najedzone dziewczęta i kobiety bawią się z dziećmi, Biała objęła ramieniem męża, i usypia niemowlę przy piersi, Rudy wypala główną kłodę drzewa. O!... o!... Robi sobie łódkę!... Mężny już dawno ma piękniejszą; oboje się w nią zmieszczą.

(C. d. n.) WŁADYSŁAWA PANEK-JANKOWSKA.

## Dział ekonomiczny.

### O handlu nawozami sztucznymi.

W porze zakupna sztucznych nawozów nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym rolnikom najważniejsze wskazówki i przestrogi:

1. Kupować tylko te gatunki nawozów, które na daną glebę najlepiej się nadają. A więc zawczasu postarać się o analizę ziemi i iść za otrzymanymi wskazówkami, względnie zasiłać ziemię tymi składnikami, których brak wykryła analiza. Inaczej nieumiejętne i niestosowne nawożenie nietylko czyni wydatek bądźco bądź kosztowny „wyrzuceniem w błoto“, ale zniechęca tak interesowanego, jak i szerokie koła sąsiadów do eksperymentowania ze sztucznymi nawozami, co zagranicą weszło już w stały program intensywniej a racjonalnej gospodarki rolnej.

2. Zamawiać nawozy wcześniej, a nie w ostatniej chwili przed zasiewem, gdyż nawał zamówień na jeden niemal miesiąc w roku powoduje w fabrykach nienaturalne nagromadzenie się zapasów, które potem w ciągu jednego miesiąca muszą być rozesłane. Powoduje to konsekwencje szkodliwe nietylko dla samych fabryk, bo pomijając już techniczne trudności ekspedycji, brak wagonów stale w tej porze panujący skutkiem manewrów wojskowych, ale i dla zamawiającego powstaje niebezpieczeństwo niedotrzymania wcale żądanego gatunku, otrzymania go ze spóźnieniem, łatwych pomyłek w ekspedycji i pośpiesznego „na oślep“ rozsiewania nawozów.

3. Nie pomijać analizowania otrzymanego towaru, chyba przy zakupie u znanej już z sumiennosci i ścisłości fabryki. Przy analizie zaś pamiętać, że choć niektórzy kupcy na przynętę zrzekają się zwyczajowej t. z. latitudy, to jednak nie tyle ta „latitude“, co jakoś składników powinna decydować o wyborze źródła nabywania nawozów. Latitude, wynosząca 1/2 proc. przy kwasie fosforowym, a 1/4 proc. przy azocie, wprowadził handel nawozami sztucznymi z tej przyczyny, że analizowanie, które jest, jak wiadomo, decydującą podstawą obliczenia wartości, nie bywa przeprowadzone z taką ścisłością, aby z systematyczną i niezachwianą pewnością mogło stwierdzać w dziesiętnych i setnych procentową zawartość składników. Nietylko pomyłki bardzo znaczne — przed którymi chroni strony prawo superanalizy — ale i usterki, będące następstwem czy to zmiennej zawartości wilgoci w powietrzu w laboratoryach, czy niedokładności narzędzi, czy wreszcie wynikające z nienależytego rozmieszania samego towaru, dają wyniki niekorzystne bądź dla jednej lub drugiej strony. Aby zaś o tem przekonać się, dość podać jedną i tę samą próbkę w dwóch słojach do dwóch różnych stacyj doświadczalnych lub nawet do jednej i tej samej bez podawania oczywiście, że chodzi tu o jedną i tę samą markę z tego samego transportu. W dziewięćdziesięciu na sto wypadkach otrzymamy wyniki, różniące się w najlepszym razie o dziesiętne procentu. Otóż dla zapobieżenia sporom z tego powodu i zapobieżenia kosztu kilkukrotnych analiz utarł się zwyczaj tolerowania nieznanych, ściśle określonych różnic, czyli t. z. latitudy. Natomiast — jak wspomnieliśmy — ważniejszą jest dla kupujących pewność, że kupowany azot, kwas fosforowy lub potas jest azotem, kwasem fosforowym lub potasem najlepiej się asymilującym. Wiadomo bowiem, że np. azot może być z kości, z siarkanu amonowego, z krwi, mączki skórzaney, odpadków rogowych, wytluszczyn woskowych, odpadków wełny owczej itd. — kwas fosforowy zaś może być z kości lub fosforytów, z tych zaś ostatnich z większą lub mniejszą zawartością tlenku żelaza i glinu. Jak się więc tu ochronić od kupna mniej pożytecznych składników, lub od przymieszek wprost szkodliwych, jest rzeczą bardzo trudną do zamknięcia w ramach krótkiego artykułu. Znajac chemiczną jakość swojej gleby należy żądać wyraźnie nietylko odpowiednich dla niej składników chemicznych w nawozie albo innej proveniencji, najbardziej dla danej gleby stosownego, — więc azotu organicznego z kości czy rogów — kwasu fosforowego z fosforytów podolskich, które jak wiadomo mają najmniej tlenku żelaza i glinu. I tu również pewność źródła oszczędzić może nabywcy niejednego zawodu i straty. Nie zawsze bowiem późniejsze reklamacje i spory sądowe potrafią naprawić szkodę czy też ubytek dochodu, jaki w pomyślnych warunkach mógł nabywca osiągnąć.

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 9 września b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów  
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11— do 11-20, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10-50 do 10-70. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7— do 7-20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7-50. Jęczmień browarniany 8— do 8-50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7-50. Groch do gotowania 9-50 do 10—. Koniczyna czerwona 60— do 70—. Koniczyna biała 50— do 60—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54-25 do 54-75, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34-50.

Zyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwykło, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“ „Tlen“

## Woda kolońska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“, Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

### Własnego wyrobu

gotowe lub na zamówienie  
kompletne wyprawy ślubne,  
koldry, materace, poduszki,  
wkładki sprężynowe,  
sienniki, bieliznę pościelową, damską i męską

Koce, dywany, chodniki, kapy na łożka i stoły, firanki, portyery, łożka żelazne, płótna, sziffony, oknaściki do nosa, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki.

9651

Własny wyrob

### Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpoznacone, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 9636

## Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

# „NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego, dr. Piepes-Poratyńskiego i Mikolascha.

### Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją!

TREŚĆ: Tajemnica śmierci odkryta. Wrażenia umierających. Największe męczarnie przechodzą w największą rozkosz. Śmierć jako oddzielenie od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetycznymi. Spokój sumienia jest największym szczęściem. Opinia prof. dra Lombroso.

Cena kor. 1-20, z przes. o 10 h., zaliczka o 60 h. więcej.  
Do nabycia w księgarniach. 9962  
Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Medal Złoty — 2<sup>o</sup> Concours

## ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie

## ESPIC

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NIEWRALGIE  
Falgator do nakładzania pierzawego jest najsukuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.  
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Buckera.

# Kawa palona

z własnego parowego palenia

### za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

## codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

# Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



**Najwydatniejszy i najtańszy** opał pod kuchnię stanowią **ODRZYŃKI DRZEWE.** Sąg kosztuje 17 kor. — pół sąga 9 koron z dostawą. — Nie trzeba rębaczy! — Zamawia się telefonem 505 lub kartką do firmy Joachim Chaję, fabryka skrzyń i zastęstwo chleba morawskiego — ul. Krótka 10. 9843

**Faetony** pół kryte nowe i używane na gumowych i żelaznych kołach. Kutsziry faetony, karety i wózki resorowe do nabycia, pracownia Bączyszyńska, Panieńska 11. 9911

**Wsiadki powieściowe i inne** treści sprzedawano. Spis wysłał Baal w Myslenicach 9951

**Garnitur** używany tania i 2 różka żelazne. Bielowskiego 5, parter. 9896

**PSA** legawego, dobrze tresowanego, sprzedam. Lisowski, poręcznik. Rzeszów. 9899

**Pod bardzo korzystnymi warunkami** do sprzedania nowy stół — wraz z 700 formami prasowanymi do wyrobu dachówek cementowych, — typu „GALLOP” i nowa maszyna do wyrabiania (cegieł), kamieni cementowych, firmy Gaspary. Informacji udzieli p. Władysław Kubrakiewicz w Twierdzy, poczta Chorosznica. 9483

**Droguerya Mikolascha** kupuje rumianek i tykopydym w mniejszych i większych ilościach! 9781

**Fortepiany** nowe i przegrane w największym wyborze w składzie Horszowskiego Ossolińskich 8. Kierownik artystyczny Leon Lewicki. 9116

**Wokarni** dobrze utrzymanej trzy do pięć metrów długości. Rezerwarów żelaznych o pojemności 4 do 6 wagonów w dobrym stanie poszukuje Fabryka produktów chemicznych i farb. — Brody, Dworzec. 10119

**Fortepian** krótki, Streichera, prawie nowy, tania sprzedam. Rynek 8, Wojnarowicz. 10089

**Motorcykl** biały, — marki „Puch”, o sile 3½ HP z bocznym wózkiem tania do nabycia w „Doroteum” przy ul. Szajnoch 1. 7. 9934

**Ważne dla Pań!!!** Najlepszym środkiem do zniszczenia włosów na rękach i twarzy jest

**„Rusmo”** — środek znany jako zupełnie nieszkodliwy, a usuwający włosy natychmiast, już po jednorazowym użyciu. Do nabycia:

**JAN IHNATOWICZ** Lwów, ul. Hetmańska 6 i ul. Sykstuska 25. 8953

Nowo otworzony **MAGAZYN MEBLI** Herman Steil Lwów, Teatrna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784

**Poszukuję** z polecenia właścicieli szanownych panów oficerów 2 eleganckie wózki, bronie palne, siodła, uprząże dla koni, małe ogniotrwałe kasy, kryte powozy, eleganckie sanki, 1 czarne i 1 orzechowe pianino, jakoteż jedno krzesło dla chorych, samoczynne. — Nowo otworzone „Doroteum” przy ul. Szajnoch. 9492

**Zarząd dóbr** Wola Ocicka p. Dąbie koło Debicy ma zaraz do pozbycia pół wagonu żyta „Triumph” po 21 kor. pół zaś wagonu żyta „Hanna” po 22 kor. loco stacya Dąbie. Próbkę na żądanie wysyła. Tomasz Romer. 9820

**Poszukuję** żupanu srebrnego litego lub materace. Zgłosz. Publiczna Hala Aukcyjna. 9908

**SUKA** pointerka w drugim polu, bardzo rasowa, już ułożona do sprzedania. Wiadomość Wojnicz Seweryński. 948

## DOBRA OKAZJA!

Resztę z dawnego lokalu Materace włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — Materace meblowe, dywany, chodniki firanki, portyery, kołdry, koce, etc., własnego wyrobu Sypialnie, jadalnie i salony, polecają po cenach niższych Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja 1. 5. 9038

## 200 krzesel gotowych od koron 6 do 20

na sprzedaż w fabryce krzesel **Józefa Rużyckiego** Lwów, ul. Zygmuntowska 5. Dwóch uczniów do praktyki stolarskiej przyjmie tamże. 10038

## !!! Baczność !!!

**Grzybki marynowane** małe główki, w winnym occie z korzeniami, czyste, zagotowane, najlepsze jako przekąska po tłustych potrawach — 5 kilo za 8 koron. BRZUSNIE zagotowane w syropie, — oświeżająca i zdrowa przeprawa dla potraw mięsnych. 5 kg. za kor. 500 — wysyła za pobraniem **Józef Kostecki, Swratka 163, obok Hlinska, Czechy.** 10070

## Interesy handlowe

**Przy tartaku** w Wygodzie koło Doliny jest do wynajęcia kantyna (dom gościnny) składający się z handlu towarów korzennych, wyszynku restauracji, piekarni, mieszkaniami i budynków gospodarczych. Objęcie tego interesu może nastąpić ewentualnie już z 1 października 1907. Reflektanci, którzy podobny interes już prowadzili, zechcą bliższych wyjaśnień zażądają w Dyrekcji dóbr wędzarskich w Wygodzie. 9987

**Pieniądże, pieniądze, pieniądze** na 8 do 10 procent — poszukują zaciągnięcia na dobrą gwarancję. Wiadomość w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej 15. 9438

**APTEKA** w mieście powiatowym korzystnie do nabycia. — Obecny dzierżawca płaci 4000 kor. netto przy obrocie rocznym około 20000 kor. Kapitał potrzebny 30000 kor. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Felicitas 136”. 9715

**Sklep towarów mieszanych** zaraz do sprzedania hurtowni i drobna sprzedaż w Galicji zachodniej, w mieście powiatowym, w miejscu najcenniejszym, firma wyrobiona. Adres: poste restante Tarnów; Sklep 22. 9816

**APTEKA** w większym mieście do wydzierżawienia. Potrzebna większa gotówka. „Sanitas” Administracja Słowa. 15078

**Poszukuję** pożyczki 300 złr. ukończony słuchacz praw. Płatna za rok z omówionym procentem. Adres „Pożyczka” Lwów, główna poczta za kwitem 21537. 10085

## APTEKA

w większym mieście w wschodniej Galicji do sprzedania, ewentualnie przyjęcie apteki w mniejszym mieście za dopłatą. Zgłoszenia przyjmuje dr. Joachim Goldfarb, adwokat w Przemyślu. 9948

## KORZYSTNY interes

a) dwa konces. przedsiębiorstwa przynoszące rocznego dochodu ponad 6000 kor. netto. Do prowadzenia żadnej umiejętności. b) Dom (willa) 5 pokoi etc. 8 lat wolnych. c) Budynki ekonomiczne mur. 7 budynków d) ogród warzywny i owocowy. Studnia betonowa w podwórzu; przepyszne położenie, miasto obwodowe, bardzo ruchliwe, z powodu przykrych stosunków rodzinnych i bezwzględności wyjazdu natychmiast do sprzedania. — Gotówka do 25.000 k. oprócz długu hip. 10.000 k. Wiadomość: Izba WP. Dyrektora Makarewicz Lwów, Pl. Dąbrowskiego 1. 5. 9689

## Nieruchomości

**DOBRA** większe i mniejsze poszukuje „Doroteum” ul. Sykstuska 15. 9436

**Kamienica** obok parku Kiłińskiego do sprzedania. — Wiadomość ul. sw. Zofii 10a u właściciela. 10054

**WILLA** nowa, piętrowa, słizne położenie, przy ul. Listopada do sprzedania. — Wiadomość Dr. Kasperek, ul. Bielowskiego 5. 9664

**Sprzedam** rentowną kamienicę. Śródmieście. Wkład wymagany 25.000 złr. Adwokat Błażejowski, Lwów. 9918

**Sprzedam** lub zamienię z dopłatą za kamienicę do muru z ogrodem w Kieparowie. Zgłoszenia pod Kieparów” do Administracji Słowa. 9750

**Kamienica** dobrze rentująca się przy ulicy Deckerta z powodu okoliczności rodzinnych bardzo tania do nabycia. Przychód znaczny. Bliższej informacji udzieli „Doroteum” przy ulicy Szajnoch 7. 9938

**Słicznie** obok Zamku położony dom parterowy, składający się z 4 pokoi i przynależnościami tania do nabycia. Wiadomość w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej 15. 9626

**Zaraz** do sprzedania **KAMENICA** we Lwowie przy ul. Mickiewicza 5, vis a vis Kasyna Narodowego. Szczegóły: Lwów 3 Maja 16. Fr. Moysa. 9888

**Kamienica** zupełnie nowa, bardzo solidnej budowy, w czwartej dzielnicy do sprzedania. Wiadomość Zyblikiewicza 32. 9451

**Sprzedam** majątek 200 morg. w najlepszej glebie, w ładnym położeniu, nad rzeką, obok gościńca i stacyi. Wyborny dwór murowany z parkiem murowane budynki gospodarcze gorzelnia i chmielarnia. Potrzebny kapitał 200 tysięcy koron. Bliższa wiadomość Lwów, S. W. Gołąba 8, parter. Pośrednicy wykluczeni. 9970

## Mieszkania i sklepy

**5 pokoi, przedpokój** kuchnia z przynależnościami. — Mickiewicza 14. 9975

**Piękna willa** z ogrodem, ul. Czarnieckiego 1. 28 do wynajęcia częściowo lub w całości. 9742

**Do wynajęcia** w odnowionej kamienicy przy ul. Kurkowej 11a na pierwszym piętrze i na parterze piękne, słoneczne mieszkania z 6, 4, lub 2 obszernych pokoi i kuchni. 9123

**4 frontowe pokoje i kuchnia** 2 pokoi z kuchnią, sklep i pokój Gródecka 51, do wynajęcia. 9508

**W Przemyślu** Rynek 23 jest sklep i 3 ubikacje obok sklepu od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość — Tyger, Lwów. Hetmańska 22. 9853

**4 pokoje** (3 wchody) z kuchnią II piętro i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Grodecka 51. 9969

**Sadownicza** 1. 29 — Cztery pokoje, z kuchnią, przedpokojem, łazienką, pokojem służbowym, spiżarnią i garderobą. — Dwa pokoje kawalerskie z łazienką i przedpokojem od 15 września do wynajęcia. 8964

**Dla przyjezdnych** do najęcia od 1 października są w willi z ogrodem Krzyżowa 17 a przy stacyi tramwaju dwa pokoje urządzone z komfortem, fortapiem (ewentualnie światło elektryczne, opał i usługi). 9942

**Studentów i kawalerów** wezmie na pomieszkanie zaraz. Żulińskiego 11 dozorca wskazuje. 10009

**Zaraz** do wynajęcia 4 duże pokoje, kuchnia, przedpokój, z wodociągami i oświetleniem elektrycznym ul. Kosciuszki 4 drugie piętro. 9958

**Pokój frontowy** dla pań jest od 15 września do wynajęcia Grottera 1. 2 II p. 9953

**Wielka sala** z bocznymi ubikacjami lub bez do wynajęcia Ossolińskich 8. 10018

**Umeblowany kawalerski** pokój z przynależnościami. Sienkiewicza 9. Wiadomość 2 p. u krawca. 9905

**Poszukuje się** mieszkanie 5 do 6 pokoi z przynależnościami w śródmieściu od 1 listopada. Oferty i ceny prosi się nadsyłać pod adresem: Dr. W. Jankowski. Hetmańska 6. 9887

**Poszukuje się** frontowego pokoju z przedpokojem, względnie z kuchnią. Zgłoszenia poste restante 1. G. 100. Lwów. 9941

**Lokal** na I piętrze w hotelu Victoria, obszerny, 2 wzgl. 4 ubikacje, nadające się na pierwszorzędne biura lub magazyny, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w zarządzie. 9658

**Asnyka** 1. 3, 2 pokoje kawalerskie z przedpokojem, — 2 pokoje kawalerskie, oświetlenie elektryczne, do wynajęcia od 1 października. 9965

**Przy ul. Stryjskiej** 12 a, b, c, są 2, 3, 4, 5 pokoi z przynależnościami tania do wynajęcia. 9449

**Poszukuję** od 15 września lub 1 października 2 obszerne pokoje, przedpokój i kuchnię, 3 pokoje przedpokój lub żyła i kuchnię. Zgłoszenia pod „Bezdzietna” Biura gazet Olszewskiego. 9966

**Panowie studenci, akademicy, urzędnicy** znajdują całe utrzymanie u wdowy po lekarzu. Ul. sw. Anny, wchód Rappaporta 15. I p. 9954

**Pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki, urządzenie elektryczne** wraz ze świecznikami, ul. Asnyka 5. 10076

**2 pokoje kawalerskie** zaraz do wynajęcia. Krzyżowa 16. 10063

**5 albo 7 pokoi** z balkonem łazienką, kuchnią i przynależnościami przy ul. Zyblikiewicza 15 — od grudnia do wynajęcia na II p. 10064

**3 duże pokoje, przedpokój, kuchnia** zaraz do wynajęcia. Zielona 31. 10079

## Doniesienia różne

**Choroby weneryczne** i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 30

**Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

**Wszelkie odnowienia** powozów wykonuje tania pracownia Bączyszyńska Panieńska 11. 9910

**Wiedeńska kareta** za bezcen do sprzedania. Listopada 41. 10019

**ADWOKAT** **Dr. Wieselberg** w Delatynie

**poszukuje rutynowanego konceptanta, obznajomionego z praktyką prowincjonalną — zaraz.** 10052

**SIEROTA**, Polak, bez środków do życia, uczeń III kl. gimn. pilny i zdolny, prosi o przyjęcie go za swego, lub danie mu utrzymania. Zgłoszenia „Sierota” Administracja Słowa. 10057

**PANNA** seminarzystka lub biurowa — znajduje pokój wspólny z utrzymaniem zaraz. Hofmana 5, parter. 10058

**Młoda** wykształcona kobieta pragnie dla braku znajomości zawiązać korespondencję tylko z mężczyzną bardzo inteligentnym w celu matrymonialnym. Zgłoszenia poste restante Lwów. Sewera Stawierska. 10083

Rok założenia 1890.

**ZAKŁAD RYTOWNICZY Romana Minkina** Lwów, Karola Ludwika 37, I piętro w podwórzu. wykonuje stampilie kaucukowe i metalowe, tablice mosiężne i lane, oraz wszelkie grawury w srebrze i złocie. Na żądanie w domach prywatnych. Zamówienia z prowincji franco. 10047

**WDOWIEC** 43 lat, urzędnik IX rangi z poborami 4000 koron — w przyszłości awans, ojciec 3 dorastających dzieci, ożeni się ze starszą panną lub bezdzietną wdową, — milej powierzechności, z szlachetnym charakterem. Posag znaczniejszy wymagany gotówką. Rzecz traktuje zupełnie poważnie! — Wszelkie zgłoszenia wraz z fotografią uprasza uprzejmie przesyłać „Fach pocztowy 72” we Lwowie. 10040

**Za 180 ct.** przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 9581

**PRACOWNIA POŚCIELI** we Lwowie ulica Kopernika 1. 5. — KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO, długoletniego pracownika firmy Wgo Schustera, poleca Kołdry, Materace, wkładki do łóżek, oraz za 180 zł. przerabia materace, kołdry i wkładki sprężynowe. 7222

## IZBA ZŁECIEŃ

dyrektora Makarewicz, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

**Z** braku znajomości, wdowiec lat 33, urzędnik państwowy XI rangi, ojciec jednego dziecka — ożeni się z panną lub młodą wdową, milej powierzechności z szlachetnym charakterem. Posag wymagany. Rzecz traktuje się zupełnie poważnie i za dyskrety się ręczy. Wszelkie zgłoszenia z fotografią uprasza uprzejmie przesyłać poste restante „Charakter”, Tarnów. 10091

**Każdemu śmiało** polecić mogę znanego mi stroiciele fortepianów p. M. Wojnarowicza ze Lwowa, Rynek 8. Fot. Józef Puzyna. 10090

## Proszę żądać!

bezpłatnie i franco mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

**HANN'S A KONRAD'S** c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikiowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwroty pieniędzy. 5701

**Z PARYŻA I LONDYN.**

Pierwszorzędna Pracownia sukien ul. Sienkiewicza 9, vis a vis pasaż Mikolascha

**Antoni Tureckiego** odznaczony medalem i dyplomami — wykonuje eleganckie kostiumy spacerowe, wizerowe wieczorowe etc. — w przeciągu 48 godzin. — Pracowni zostały znacznie powiększone na obecny sezon. Gotowe żakiety, płaszcze i peleryny na sprzedaż. Stała szkoła kroju francuskiego i angielskiego, oraz szycia od 25 koron za kurs. 9906

Największa w kraju firma

**R. PAWŁOWSKI**

— Kraków, Rynek 18 —

— poleca — swe znakomite, przez haćciaranie i pracownię krawieckie wypróbowane masy szynny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedosięgnięte w haćciarze. Żądajcie cenników. — 4921

**BRZYTWY** wyrobu własnego i angielskie po 2, 3, 4 korony, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. — Paski, Marmurki do obciążania — wysyła za pobraniem — A. RATTINGER, nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje również brzytwy do ostrzenia. 7964

## 0000000000

**Zarząd pasieki A. KRAIN-SKIEGO** w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

## Do bajcowania pszenicy!

**Bajce Dupuya** w pakietach z przepisem użycia

**Siny kamień** poleca 9245

**ALFRED BEACOCK**

magazyn farb

**Lwów** ul. Hetmańska 1. 4.

## HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku

za pół k.

Souchong

szlachetki

zł. 1.60

Nektar

książęcy

zł. 2.20

Perła Chin

zł. 3.—

Bukiet

królewski

zł. 4.—

Kwiat

cesarski

zł. 5.—

Znakomite wysiewki herbaciane pół klg. tylko zł. 1.44.

**Kazimierz LEWICKI**

ces. król. nadw. dostawca

herbaty, porcelany i szkła.

Lwów, pl. Maryacki 10,

(we własnej kamienicy).

10097

**Polecenia godne 9354**

**TRUSKAWKI**

„Lawtons Noble” olbrzymi

karmazynowy owoc, o prze-

wybornym smaku, fiances przed

2 lata z odczynu sprowadzo-

ne i rozmnożone, sprzedaje

100 sztuk za 2 złr 20 ct.

z opakowaniem. Teraz zasada-

zione dadzą w maju obfity

plon. Adres:

**A. RYCHLEWSKA,**

Kołomyja, Wincetówka.

**SZADKOWSKI i KOP-**

**CZYŃSKI — Lwów,**

Plac Bernardyński 1. 3.

**MAGAZYN BRONI i**

**Pracownia rusznikarska.**

Polecamy broń myśliwską,

śrutową i kulową, oraz wszelkie

przybory łowieckie. Repara-

cji skutecznie i tania a

dokładnie. Ceny niskie. 9850

## Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, oraz  
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.  
Nauka haftu bezpłatnie. Przy-  
muje również maszyny do szy-  
cia wszelkich systemów do na-  
prawy. — Zamówienia na hafty  
białe i kolorowe wykonuje sta-  
rannie i szybko po umiarkowa-  
nych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

**Józef Iwanicki** specjalista i mechanik  
Lwów — Hotel Żorża.

### NA RATY!

Leksykony, wszelkie dzieła naukowe dla profesorów, le-  
karzy, inżynierów, prawników, przyrodników itd., tylko  
w języku niemieckim, na spłatę w minimalnych ratach  
miesięcznych. Dostawa bez żadnych zadótków, franko.  
9681 Cennik dzieł polskich bezpłatnie.  
Zgłoszenia: LWÓW — FACH POCZTOWY 72.

## Skóra ludzka a patentowane lecnice MYDŁO ZUCKERSA

Kto cierpi na wypryski skórne,  
świerzb, plamy, nieczystą cerę, wá-  
gry, pryszcze itp., a chce mieć pięć  
pięknią, gładką i czystą niech natych-  
miast zażąda „MYDŁA ZUCKERSA”,  
które dzisiaj zdobyło sobie świeżą,  
niebawiającą sławę europejską, niechaj  
posłucha rady doświadzonego leka-  
rza i nie zwleka z próbą. Dotyczącą  
brozurkę i sposób użycia wysyła ni-  
żej podana firma przy zamówieniu  
gratis. — Cena mydła medyczn. Pa-  
tent. Zuckersa K. 250, toaletowego  
K. 250, Zuckersa Krem K. 280. —  
Skład dla Austro-Węgier Dr. ADLER  
& WILD, Wiedeń. 3725

Jeneralne zastępstwo dla Galicyi  
**TADEUSZ GÓRSKI**  
Lwów — plac Maryacki 1. 3

### Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów,  
ulica Halicka 1. 16.

Poleca kompletnie gotowe  
wyprawy ślubne wraz z po-  
ścielą od 200 zł. 8576

## Łóżka

uniwersalne  
z 9400  
materacem

na sprężynach, — z rośliny  
morskiej (a nie z heblówek,  
jak gdzieindziej) po zł. 17,  
18-50, 20 i 22, — ŁÓŻKA  
dla służby po zł. 7, 7-50  
8-50 i t. p.

### Artur BARTUSZ

Główny magazyn porcelany  
szkła, Srebra „Christofle”,  
komisowy skład mebli żela-  
znych, pokojowych i szpi-  
talnych.

Lwów, pl. Maryacki 7  
(róg ul. Kopernika)

C. i k. dostawcy nadwornego

# HAYA

### puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie po-  
lecany, jest najlepszym  
proszkiem do zasypywania  
dla niemowląt i dzieci. —  
Prawdziwy tylko z marką  
„Opatrzność”. Cena pudełka  
70 halerzy.

# HAYA

### mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do  
mycia dzieci. Sporządzone  
z materiałów najdelikatniej-  
szych, odpowiada najwybie-  
dniejszemu wymogom higie-  
ny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naślado-  
wnictwami! — W każdej aptece i dro... do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Zł. Główny skład  
„HAYA” mydła higienicznego. Zł. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.  
we Lwowie. 32

Maszyny żniwne,

Kosiarki,

Żniwiarki-wiązałki

# Cormick

Garnitury parowe,

Lokomobile, Młocarnie,

Stertniki, Bukowniki,

# Ruston

Lokomobile benzynowe,

Motory benzynowe, spi-

rytusowe i ssąco-gazowe.

# G n o m

Wylączne

Zastępstwo

# Dom dla Ziemian

we Lwowie 753

ul. Kościuszki 1a.

AGENCYE: Kraków, ul. św. Tomasza; Czerniowce, Postgasse 8; Tarnopol, ul. 3 Maja; Stanisławów, Halicka.

## C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

## KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

**Zlecenia giełdowe** uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-  
la wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających  
losowaniu.

**Ubezpieczanie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

### ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze  
do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

299

### DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym  
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów utrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.